Nr. 40. — Wtorek, 20 Lutego 1923 — Rok 113.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. | Cena pojedynczego egzemplarza **300 Mp.** | Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73) | Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31 (Tel. 178)

Szermierz słonecznej prawdy.

Lwów, 20. lutego.

W perspektywie przeszłości wielka postać frauenburskiego kanonika nabiera cech niemal symbolicznych. Jest Kopernik jednym z potomstwa Prometeusza — i to jednym z najwyższych i najśmielszych. Prześcignął nawet swój legendarny pierwowzór. Prometeusz nie oderwał oczu od ziemi, wykradając bogom tajemnicę ognia. Kopernik odsłonił tajemnicę makrokozmu, którego ledwie cząstką mizerną jest ziemia. On pierwszy wejrzał w istotę budowy wszechświata wzrokiem, który nie dając się omamić przez żadne „verbum magistri", dostrzega czystą prawdę.

Jedynie geniusz dokonać może podobnego dzieła. Dokonywa zaś go nietylko sumą inteligencji, przekraczającą granice naturalne ludzkiego umysłu, lecz także zuchwałą odwagą, żadnych szranek nie uznającą. Także odkrycie Kopernika było czemś więcej, niż naukową rewelacją. Było czynem, który w całej umysłowośc. miał dokonać przewrotu.

Geocentryzm ptolemeiski schlebiał ambicji człowieka, samopoczuciu jego zdejmował wszelkie pęta. Baśń o krążeniu wszystkich światów dokoła ziemi w niepomierną pychę wzbijała tego, który obwołał się panem ziemi. Przez posiadanie ziemi dochodził on w swem wyobrażeniu do władztwa nad wszechświatem. Wszystko stworzone zostało dla niego: cały mechanizm niezliczoności światów wirował w koło niego.

Więc nie dziwo, że gdy Kopernik jednym zamachem całą świetlaną bajkę obalił przez heliocentryczną swą teorję, zatykano sobie uszy przed słowem prawdy przezeń wyrzeczonem. I nie dziw, że księga „De revolutionibus orbium coelestium" znalazła się na indeksie rzymskim, skutkiem opacznego mniemania, jakoby nauka Kopernika groziła obaleniem nietylko mylnych podstaw wiedzy, lecz także gmachu nieomylnych prawd wiary.

Tak więc szermierz prawd słonecznych w zgorzknieniu schodził ze świata, gdy mu śmierć zamknęła powieki. Ale uniósł z sobą tę pewność, że zwycięstwo musi stanąć po jego stronie. Bo znał niemoc u-ludy i potęgę prawdy. On wiedział, że mocarz, którego prawa przywrócił, że słońce — blaskiem swego władztwa rozproszyć musi ostatecznie fałsze, choćby jak ponętne i kuszące.

Silniej dumą rosną serca polskie, gdy o Koperniku mowa. Polakiem był przecie z duszy i ciała ten potentat ducha, który światu całemu złożył w darze skarb najcenniejszy, klejnot słonecznej prawdy.

Rocznica dzisiejsza przypomina też wszemu światu, ile zawdzięcza Polsce, jak wielkie są zasługi naszego narodu około cywilizacji. Z łona Polski wykwitła największa nowoczesnej doby prawda naukowa: system Kopernika; z tego samego też łona wypromieniała jako słoneczne prawdy owoc jagiellońska polityka równości i braterstwa ludów, rzeczniczka heliocentryzmu w polityce.

Zwycięstwo kopernikowskiej teorji przeobraziło z gruntu świat pojęć. — Jednak w politycznym rozwoju świata tłucze się dotąd jak echo ptolemeiskiego systemu brutalny egoizm. Siła i gwałt ciągle jeszcze bronią stanowiska, że one to są punktem środkowym dziejów, że dokoła nich wszystko wirować powinno. Kiedyż i tutaj zakonnie zwyciężą prawa słońca? Kiedyż miłość, owe słońce ludzkości, odzyska należne stanowisko, a jak planety ujrzymy dokoła niej krążące, dobroczynnem jej światłem oblane, narody i państwa?

SIEDM GWIAZD

POEMAT RELIGIJNY MIKOŁAJA KOPERNIKA

wynaleziony i wydany przez Jana Brzoskiego (Broscius), prof. Akademji krakowskiej, w Krakowie u Cezarego w r. 1629 - powtórnie w wydaniu warszawskiem 1854 roku z przekładem Ignacego Badeniego.

GWIAZDA I.

O Chrystusie, obiecanym od Proroków.

Pragniecie widzieć władcę, Pana tego świata,
Którego wam przybycie nieba obiecały,
Który siebie z ludzkością, ludzi z ludźmi zbrata,
I w swem królestwie pokój im zapewni stały.

*

Poczekajcie! niedługo ów święty się zjawi,
Nie będzie on tak twardym, jak na Paros głazy,
Owszem boską potęgą całą ludzkość zbawi,
Chętnie prośby wysłucha, przebaczy urazy.

*

Lecz wielkie ducha swego odkłada zamiary,
Aby z większem pragnieniem był oczekiwany,
By mu gorętsze serca składano ofiary,
Kiedy na świat wyrzuci wielkie świata zmiany.

*

Gdy więc przybędzie Pasterz, którego świat czeka,
Zaraz i kozy strojne w bogate wymiona,
Dostarczą najczystszego i zdrowego mleka,
I z siebie dobrych płodów wydadzą nasiona.

*

Nie rzuci się na owcę wilk łupu spragniony.
Dziki lew z żyznej paszy bydełka nie zgoni,
Tu rosnąć będą same cukry, cynamony,
I te kwieciste wieńce drzew cudownej woni.

*

Bujne niwy wydadzą obfite pastwiska,
Pasterz owce paść będzie na tej tłustej roli,
A tam, gdzie jedno czyste z nieba źródło tryska,
Tysiącami spragnionych napoi dowoli.

*

O ty, źródło czyściejsze nad szkło przeźroczyste,
Co płyniesz bez początku zawsze, wszędzie czyste,
Przypływaj nam nareszcie, dokończ Swego cudu,
Ugaś pragnienie Ciebie spragnionego ludu.

Obchód w stolicy.

Warszawa, 19. lutego.

Uroczystości Kopernikowskie rozpoczęły się w Warszawie wczoraj uroczystem nabożeństwem celebrowanem przez kardynała Kakowskiego w kościele OO. Karmelitów. W presbiterjum kościoła zajęli miejsce: Marszałek Sejmu Rataj, Ministrowie Miłkowski-Pomorski i Ossowski, prezydent miasta Jabłoński, prezes Rady miejskiej sen. Baliński, prezes Tow. Nauk. Kochanowski, wojewoda Sołtan, generałowie: Żeligowski, Latinik i in. Szpaler w nawie głównej tworzyły cechy ze sztandarami. Po bokach stanęli przedstawiciele wyższych uczelni, korporacje akademickie, przedstawiciele „Sokoła" itp. Kazanie wygłosił ks. prof. Szlagowski. Na chórze śpiewy solowe wykonali artyści opery warszawskiej.

Po nabożeństwie wyruszył pochód pod pomnik Kopernika, przy którym orkiestra wykonała „Boga Rodzico", poczem głos zabrał prezes Tow. Naukowego prof. Kochanowski.

O godz. 5 po południu w Tow. Hygienicznem Związek Strzelecki urządził uroczystą Akademję, podczas której przemawiał sen. Bolesław Limanowski. Również o godz. 5 po południu odbyła się Akademja w ratuszu, na której wygłosili przemówienia prezes Rady miejskiej Baliński, prof. Banachowicz i Bojarski. Akademja zakończyła się deklamacją. O godz. 8 wieczorem odbyło się w operze galowe przedstawienie, na którem obecni byli Prezydent Rzpltej Polskiej, członkowie gabinetu z Premierem Sikorskim na czele, przedstawiciele władz i ciała ustawodawczego, świata naukowego, literackiego i licznie zgromadzona publiczność.

Pierwszy Zjazd astronomów polskich.

W uroczystym dniu 19. lutego rozpoczyna swe obrady w Toruniu, kolebce Kopernika, pierwszy zjazd astronomów polskich (specjalistów). Przedmiotem narad ma być sprawa wskrzeszenia astronomji polskiej, na którą wiekowa niewola narodu wyryła dotkliwe ślady przez stopniowe doprowadzenie do upadku świątyń nauki o niebie. Na zjeździe zamierzone jest również definitywne zorganizowanie się Polskiego Towarzystwa Astronomicznego.

Zjazd zapowiada się poważnie, gdyż będą w nim uczestniczyli zarówno przedstawiciele katedr astronomji wszystkich uniwersytetów w Polsce, jakoteż i większość młodych pracowników, fachowych astronomów. W 450-tą rocznicę urodzin Kopernika ma być powziętą uchwała, być może przełomowa dla dalszych losów astronomji pol-

Mikołaj Kopernik

Pochodzenie Kopernika. — Studja. — „De revolutionibus orbium coelestium". — „Commentariolus". — Obserwatorjum w Frauenburgu i Olsztynku. — Fałszerstwo wydawców norymberskich. — Wydanie warszawskie. — Na indeksie. — Czy Kopernik był Niemcem czy Polakiem?

Jesteśmy narodem, który niedostatecznie zna swoją przeszłość, swoje zasługi dla cywilizacji i swoich wielkich ludzi. W epoce niewoli zwróciliśmy główną uwagę na odzyskanie niepodległości i utrzymanie mowy ojczystej i tem się może tłumaczy, żeśmy zapomnieli o wielkich mężach z dawnej przeszłości, zwłaszcza gdy imię ich nie

było związane zbyt mocno z historją polityczną narodu. Do tych zapomnianych chwał naszych, dawniej a po części i dzisiaj jeszcze, należy Mikołaj Kopernik, którego 450-tą rocznicę urodzin obchodzimy w miesiącu bieżącym.

Wina nasza w tym względzie jest tem większą, że Kopernik jest nie tylko naszą chwałą, ale i chlubą całej ludzkości, jego bowiem wyłączną zasługą jest obalenie fałszywych pojęć o mechanizmie świata według Ptolemeusza i postawienie nowej teorji obrotu planet około słońca, która po 14 wiekach zastoju myśli naukowej otworzyła nową epokę w dziejach umysłowego rozwoju ludzkości, w szczególności, zaś dała żywego bodźca do badań i odkryć w dziedzinie astronomji. To też nic dziwnego, że wielki matematyk i myśliciel niemiecki Leibnitz zaliczył Kopernika do ośmiu największych genjuszów rodu ludzkiego. Tak poważne świadectwo powinno nas napawać szlachetną dumą, iż jednym z takich tytanów myśli był nasz wielki astronom, syn ziemi polskiej.

Przypomnijmy w krótkości żywot Kopernika. Urodził się on w Toruniu 19 lutego 1473 r. z polskiej rodziny mieszczańskiej, która poprzednio dłuższy czas mieszkała w Krakowie a pochodziła ze wsi Kopernik na Śląsku w byłym księstwie grotkowskiem. Po skończeniu szkół w Toruniu i Chełmnie wstąpił na akademję krakowską która na owe czasy stała bardzo wysoko pod względem naukowym a wykładami nauk matematycznych i astronomji wybiła się na czoło wszystkich uniwersytetów europejskich.

Po trzech latach studjów na wydziale filozoficznym Kopernik, za poradą swego wuja Łukasza Watzerода, biskupa warmińskiego, wyjeżdża do Włoch w r. 1496, gdzie w Bolonji studjuje nauki prawne, nie zaniedbując w dalszym ciągu ulubionej swej astronomji i wczytując się w filozofów greckich. W r. 1499 i 1500 bawił czas jakiś w Rzymie, gdzie miewał wykłady prywatne i toczył dysputy z uczonymi na temat budowy wszechświata.

Po krótkim pobycie w Polsce, a mianowicie w Warmji, gdzie posiadał godność Kanonika przy Katedrze frauenburskiej, powraca znowu do Italji i studjuje z polecenia wuja nauki medyczne w Padwie; w tym czasie uzyskuje doktorat z prawa kanonicznego w Ferrarze, poczem w r. 1505 powraca do kraju i przebywa czas jakiś w Krakowie, gdzie otrzymuje wyższe święcenia kapłańskie. Następnie osiada na stałe we Frauenburgu nad Bałtykiem. Obejmuje tutaj obowiązki Kanonika a zarazem lekarza kapituły, poza tem gorliwie oddaje się badaniom nad mechaniką nieba, obliczeniom matematycznym i pracy nad swojem epokowem dziełem „De revolutionibus orbium coelestium".

Rozumiejąc jednak doskonale, jak wielki przewrót sprawi w pojęciach ludzkich jego heljocentryczny układ świata, zwleka przez wiele lat z ogłoszeniem swojej teorji i wciąż dalej pracuje nad jej naukowem uzasadnieniem. Z pierwszym zarysem swego systemu zaznajomił ówczesny świat naukowy w książce nazwanej „Commentariolus" czyli „Mały komentarz", który w odpisach krążył po Europie.

Dla obserwacji astronomicznych przysposobił sobie we Frauenburgu i Olsztynku, dokąd często wyjeżdżał w sprawie zarządu dobrami kapituły, bardzo skromne obserwatorja z urządzeniem nad wyraz prymitywnem. Pamiętajmy, że lunet jeszcze wtedy nie znano (zastosował je dopiero Galileusz w kilkadziesiąt lat później) i Kopernik dokonywał obserwacji gołem okiem, a posługiwał się tylko narzędziem paralaktycznym, tak zw. „triquetrum", złożonem z trzech łat drewnianych i równie pierwotnym sextantem.

Mimo to dokonywane przez Kopernika obserwacje, np. zaćmień słońca, posiadały znaczny stopień dokładności i wzbudzają dotąd zasłużony podziw wśród astronomów.

Nie można się dziwić, że przy tak niedostatecznych środkach naukowych główna zasługa Kopernika nie polega na obserwacjach, których stosunkowo mało wykonał i tylko w tym celu, aby popierały jego założenia teoretyczne. Kopernik był przedewszystkiem wielkim teoretykiem i według wszelkiego prawdopodobieństwa genjalna myśl o istotnym układzie świata nie powstała na dachu obserwatorjum, lecz w pracowni wśród figur geometrycznych i obliczeń trygonometrycznych. Kopernik był znakomitym matematykiem i już jako młodzieniec 24-letni posiadał gruntowną znajomość rachunku trygonometrycznego, a później dokonał wielu poważniejszych udoskonaleń i nowych pomysłów w trygonometrji. Stwierdzono np., że Kopernik, pierwszy z matematyków, wyrachował tablicę siecznych („secans") i tejże w rachunkach swych używał.

Trygonometrja Kopernika wydrukowana została po raz pierwszy w Witembergdze na rok przed pojawieniem się jego głównego dzieła, które wyszło w Norymberdze w r. 1543, tuż przed śmiercią wielkiego astronoma i myśliciela. Kopernik w przedmowie do dzieła swego wyraźnie mówił, że ideę o nowym układzie świata uważa za prawdę matematycznie dowiedzioną, wydawcy jednak norymberscy Schoner i Ossiander nadużyli jego zaufania: przedmowy jego nie wydrukowali, lecz podali dorobioną przez Ossiandra, która zastrzegała, że autor systematu uważa go tylko za hipotezę, co było kłamstwem. Z tą fałszywą przedmową wychodziły i następne wydania dzieła, więc bazylejskie w r. 1566, amsterdamskie w r. 1617. Dopiero wydanie warszawskie, dokonane w r. 1853 staraniem prof. Baranowskiego, zaopatrzone zostało w autentyczną przedmowę Kopernika na podstawie oryginalnego rękopisu dzieła, odnalezionego w Pradze w bibljotece hr. Nostizów.

W wydaniu warszawskiem dodano również i inne prace Kopernika, nic nie mające wspólnego z astronomją, więc między innemi dwa utwory poetyckie: listy Teofilakta, z greckiego na język łaciński prze-

Uroczystości w Toruniu.

Toruń. (PAT.) Dzisiejsze uroczystości 450-tej rocznicy urodzin Kopernika zapowiadają się okazałe. Miasto przybrało odświętny charakter. Wszędzie powiewają flagi o barwach narodowych. Zjazd delegatów i gości ze wszystkich dzielnic zapowiada się bardzo licznie. Dotychczas przybyli: w zastępstwie Prezydenta Rzltej Wiceminister wyznań i oświecenia publ. p. Łopuszański, senator ks. arcybiskup Teodorowicz, radca leg. poselstwa czechosłowackiego w Warszawie p. Czerny, prof. Dr. Leon Kryński jako delegat Tow. Naukowego w Warszawie i inni. Zapowiedziany jest przyjazd ks. kardynała prymasa Dalbora, oraz delegatów wyższych uczelni polskich. Dzisiaj wieczorem jako w wigilię uroczystości, pomnik Kopernika i ratusz były rzęsiście iluminowane. Orkiestry wojskowe przeszły ulicami miasta, poczem u stóp pomnika odegrały utwory narodowe. O g. 20 odbyło się w Białej sali Dworu Artusa powitanie delegatów i gości zamiejscowych przez komitet i obywatelstwo. Zebranych gości powitał prezydent miasta Michałek.

L. FINKEL.

W rocznicę.

(Wspomnienie).

Przed laty pięćdziesięciu obchodziliśmy, „jak Polska długa i szeroka", czterowiekową rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika.

Była to chwila „osobliwa", w pamięci pokolenia tamtoczesnego wyraźnie zapisana.

Czasy ponure, jakoby ciężka chmura zawisła nad światem: po pogromie Francji, Niemcy ti. Prusy rozkazywały butnie całej Europie; ideał państwa mocnego siłą militarną, państwa dla państwa, opanował dążenia wszystkich rządów. Krwawiły się jeszcze rany powstania r. 1863, zaciskano coraz silniej nałożone okowy. W Poznańskiem wrzała walka przeciw Kościołowi, odmawiano praw językowi polskiemu w szkole. „Skończył się rok zamykający stulecie niedoli, otwierał się drugi wiek martyrologji naszej". Święcono w Malborgu głośno setną rocznicę pierwszego rozbioru Polski — słychać było wrogie krakanie: „delenda est!" W Austrji, w byłej Galicji, Polacy uzyskali wprawdzie, wśród walk konstytucyjnych, szereg koncesyj na rzecz języka ojczystego, ale zapowiedziane właśnie w mowie tronowej bezpośrednie wybory do parlamentu wiedeńskiego mogły unicestwić rychło, jak zdawało się, wszystkie te zdobycze; wznieciły w społeczeństwie obawy, które znalazły wyraz w głośnych protestach. Mimo to, dnia 15. lutego 1873 rząd wniósł ten projekt reformy wyborczej. Dążenia centralistyczne wzięły górę nad autonomicznemi; delegacja nasza znalazła się w Wiedniu w położeniu bardzo trudnem. Przenikało ze wszystkiego, że „myśl odwetu na Prusach (za klęski r. 1866) ustąpiła myśli sojuszu z nowopowstałem cesarstwem niemieckiem i porozumienia się — w sprawie polskiej — także z cesarstwem rosyjskiem". Panujący nad całą grą dyplomatyczną kanclerz niemiecki ks. Bismark wnosił ustawy antypolskie z ironiczną uwagą, „aby dobrodziejstwo języka niemieckiego rozciągnąć na Polaków...".

Jakby na przekór tej opinji, jakby głośna protestacja przeciw uzurpacji niemieckiej, przywłaszczającej sobie wielkiego astronoma — nie tylko zatem jako walka „o polskość Kopernika, ale zarazem o nasze prawa, o naszą polskość" podjęto w Księstwie urządzenie wielkiego obchodu w Toruniu. Pierwszą myśl miał rzucić ks. Ignacy Polkowski, zasłużony pracami, tyczącemi się rodowodu i życia Kopernika. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, na którego czele stał Karol Libelt, zajęło się przeprowadzeniem rzeczy, aby pokazać, że to co było jedną całością wtedy, gdy Kopernik się rodził, i dzisiaj nią być nie przestało". Zwrócono się do wszystkich instytucyj naukowych polskich, do uniwersytetów i towarzystw, a nadto do wszechnic włoskich, w których Kopernik kształcił się po ukończeniu Akademji Krakowskiej.

W Toruniu, w miejscu jego urodzenia, zawiązał się komitet gospodarczy, złożony przeważnie z obywateli okolicznych z p. Śląskim z z Trzebcza na czele. Przeciwko naszemu Niemcy zaraz utworzyli swój komitet z profesorem Leopoldem Prowem, również badaczem Kopernikowskim, i starali się wszelkiemi sposobami przeszkodzić „uroczystości polskiej". Proponowali początkowo, aby nie dopuścić do niej, obchód wspólny, a gdy Polacy na to się nie godzili, chwycili się nawet małostkowych szykan: zamówili pokoje we wszystkich hotelach toruńskich — szczęściem właśnie powstał hotel polski „pod trzema koronami", — wynajęli wszystkie dorożki na dzień jubileuszu, ale obywatelstwo polskie dostarczyło powozów. Do sali ratuszowej nie dopuścili nawet zwiedzających, nie udzielili sali teatralnej mimo, że sami nie dawali przedstawienia. Dopomagał im rząd pruski: wpływał na biskupa chełmińskiego Jeschkego, aby nie celebrował nabożeństwa; zabiegał w Austrji i Rosji, aby nie pozwolono delegatom reprezentować uniwersytetów na uroczystości toruńskiej.

Mimo te wszystkie przeszkody odbyło się polskie święto Kopernikowskie w Toruniu solennie i poważnie. Zjechało około 500 osób. Nabożeństwo celebrował w gotyckim kościele św. Jana ks. prałat Prądzyński w asystencji pięciu kanoników; ks. Jaźdżewski, proboszcz ze Zdun, wtedy już poseł, później prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim, wygłosił kazanie, pełne głębokich myśli, nie bez politycznych aluzyj i wskazań. W południe odbyła się, jakbyśmy dziś powiedzieli, Akademja ku czci Kopernika w sali na Garbarach. Przewodniczył Libelt, przemawiał Niegolewski, odczyt miał ks. Polkowski. O godzinie 6 zebrali się wszyscy w hotelu „pod trzema koronami", w którym musiano burzyć ściany, aby rozszerzyć salę jadalną: ale i to nie pomogło: zaledwie 150 osób zasiadło w niej, reszta biesiadowała w pokojach na pierwszem piętrze. Zagaił ucztę Libelt, dziękując za przybycie delegatów. Na wzniesiony toast na cześć duchowieństwa ks. kanonik chełmiński Bartoszkiewicz odpowiedział, „aby nie odłączać duchowieństwa od reszty narodu — duchowieństwo polskie to synowie, to obywatele Polski" — głos znamienny, hasło całego pięćdziesięciolecia.

łożone i utwór p. t.: „Septemsidera" czyli „Siedem gwiazd", oryginalnie po łacinie ułożony. Mieści się tam także rozprawa „O naprawie monety", która znajomością przedmiotu i ujęciem rzeczy stawia go w rzędzie najlepszych ekonomistów.

Wogóle umysłowość Kopernika odznacza się rzadką wielostronnością i w tym względzie przypomina innego geniusza epoki odrodzenia — Leonarda da Vinci. Był więc Kopernik nietylko znakomitym matem tykiem i astronomem, ale cenionym lekarzem — praktykiem do tego stopnia, że zwano go Eskulapem XVI. wieku. Nadto okazywał duże zdolności artystyczne, był też bardzo zdolnym rysownikiem, topografem i geodetą. Nie będąc inżynierem fachowym, potrafił jednak wybudować pod Frauenburgiem młyn, oraz wodociąg, który zaopatrywał miasto w dobrą wodę. W charakterze administratora dóbr kapituły okazał i tu aj wielkie zdolności, a nadto w czasie zatargów z Krzyżactwem, najeżdżającem Warmię, wykazał, że był bardzo wytrawnym politykiem i mężem stanu szczerze oddanym Rzeczypospolitej polskiej obywatelem.

W r. 1516 wskutek zatargu Galileusza ze Św. Kongregacją ksiąg zakazanych i dzieło Kopernika znalazło się na indeksie, skąd wykreślono je dopiero w trzecim dziesiątku lat z sił go wieku. W związku z tem reakcja XVII w. wymazała imię Kopernika z pamięci rodaków i dopiero w drugiej połowie w. XVIII. w epoce reform szkolnych i politycznych zaczęto w Polsce uznawać kult Kopernika. Społeczeństwo polskie najbardziej się zainteresowało wielkim myślicielem z okazji 400-ej rocznicy urodzin jego, do czego w dużym stopniu przyczynił się rozgoniony wówczas spór z Niemcami o narodowość Kopernika. Sprawa to już przesądzona ostatecznie na naszą korzyść, ale sprawa kultu wielkiego myśliciela ze strony własnego społeczeństwa pozostaje wciąż w stadjum zarodkowem i nie posuwa się w cale naprzód. Zapomniano o nim ponownie równolegle z upadkiem astronomji w Polsce. Wiedza astronomiczna nawet w wolnem państwie polskiem nie znajduje żadnego poparcia, a i ze strony rządu ani ze strony społeczeństwa.

W szkołach średnich astronomję zepchnięto na plan ostatni, co wywołało ten smutny objaw, że u nas nawet ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem nie mają pojęcia o rzeczach elementarnych z dziedziny astronomji, a nasze instytuty astronomiczne i obserwatorja w Warszawie, Krakowie i Lwowie przedstawiają rażący stan zaniedbania i zacofania.

Jakże inaczej jest na zachodzie, zwłaszcza w krajach anglo-saskich! Tam wszystkie warstwy społeczeństwa interesują się tą piękną nauką i łożą ogromne sumy na popieranie wiedzy astronomicznej. Buduje się kosztowne obserwatorja, zaopatruje się je w najnowsze instrumenty. Dzięki temu dokonywa się nadzwyczajnych odkryć naukowych, pogłębia się wiedzę ogólną, podnosi się ducha ludzkiego.

A u nas pusto i głucho w tej dziedzinie... Nic tylko nic się nie robi w tym kierunku, ale z dziwną obojętnością przeszliśmy do porządku nad tym wielkim genjuszem, zrodzonym na naszej ziemi, który pchnął myśl ludzką i naukę na nowe tory, który „wstrzymał słońce, wzruszył ziemię".

W. Naake-Nakęski

Z „Listów obyczajowych, sielskich i erotycznych".

Teofilakta Scholastyka Symokaty,

przełożonych z greckiego na łacinę przez **Mikołaja Kopernika.**

I. wydanie wyszło w r. 1509 u Hallera w Krakowie. II. wydanie z przekładem polskim w wydaniu warszawskiem r. 1854. (według przekł du warszawskiego).

List 40 Obyczajowy:

Sokrates do Platona.

„Nikt krzywdy nie zniosi, a każdy chętnie krzywdę wyrządza. Cnót i wad j steśmy samorządcami. Pole twoje Filionides zajął; to rzecz zewnętrzna, i duszy twojej to wcale nie zasmuciło. Szkodę wyrządził Filip i pieściorek sobie przywłaszczył; sam żadnej nie doznałeś krzywdy, bo to, co posiadamy, nie jest nasze. Syna twego uwiedli barbarzyńcy, nic przez to złego nie doznałeś, albowiem nie wiecznego miałeś syna. Niedawno ci bezdzietnemu urodził się i znowu nie jest, ponieważ nim nie był, ale się stał twoim. Tak więc ludzie krzywdę sobie wyrządzają i krzywdy nie znoszą. Podziwiam owego Homerowego Cyklopa, który mówi, że znoszącemu krzywdę żadna krzywda się nie wyrządza, a przecenie pasterza było prawdy po twerdzeniem."

List 42 Erotyczny:

Perykles do Aspazji.

„Jeżeli podarunków szukasz, nie kochasz; albowiem darami nie kupuje się miłości; kochający się czynią to nawzajem. Jeżeli zatem kochasz, racze dawać, aniżeli przyjmować wypada. Jeżeli zaś żądasz pieniędzy i dla pieniędzy udajesz kochanie, uczucie zdradza język, który za złoto sprzedaje rozkosze ich pragnącemu."

List 23 Sielski:

Astachion do Milona.

„Oczyść pole z cykuty, albowiem zarażasz moje pszczoły, nie narzucaj — błagam cię — rolnikowi pracy, n czem nie różnisz się od ruinia. Dlaczego tak niesłusznie sąsiada dręczysz, niegodziwcze? Jeżeli złości nie powstrzymasz, niewrotność twoją na drzwiach moich wyryję i sąsiadom niegodziwość twoją zgłoszę, ażeby wszyscy od ciebie, jakby od jakiego złego, stronili."

COPERNICIANA.

Jeden z Koperników obywatelem lwowskim.

W rodzie naszego astronoma ulubionem imieniem był Mikołaj. W każdem pokoleniu jeden z synów musiał mieć to imię. Nosili je pradziad astronoma, stryjeczny dziad i ojciec. O owym stryjecznym dziadku Jan Nepomucen Kamiński podał następującą wiadomość w „Rozmaitościach Lwowskich" w nr. 18 z r. 1843: Ow Mikołaj Kopernik w roku 1489 przenosi się z przedmieścia Kleparz w Krakowie do Lwowa i tam zapisany zostaje jako obywatel lwowski słowami „Nicolaus Koppernik Zayler cum literis bonis de Clopars acceptavit jus civile". Notata ta znajduje się w archiwum m. Lwowa księga nr. 1166 pag. 210.

*

Jezuici wobec Kopernika.

W czasach panowania w Polsce reakcji jezuickiej w wieku XVII i w początkach w. XVIII czerpano — jak wiadomo — mądrość z takich źródeł, jak np. osławione dzieło ks. Benedykta Chmielowskiego p. „Nowe Ateny", w którem o Koperniku wyraża się autor w ten sposób: „Mikołaj Kopernik, prusak, wskrzesił starą sektę matematyków, trzymających Solem pro centro mundi, pośmiertem tę swoją jako damnatam porzucił sentencję". Wstydzono się eszcze wówczas i wypierano polskiej narodowości Kopernika.

Jezuici dopiero w drugiej połowie XVIII w. zaczęli się rehabilitować z tego grzechu, popierając narodowość Kopernika...

Delegaci Rady miejskiej krakowskiej (Dworski i Bochenek) i lwowskiej (Jul. Czerkawski i Bałutowski) przemawiali po kolei; reprezentanci uniwersytetów musieli jednak, jak zobaczymy, milczeć, jedynie akademik z Wrocławia Biskupski zabrał głos ich imieniem.

W czasie tej uczty zaszedł drastyczny epizod. Dowiedziano się, że przybyli do Torunia delegaci uniwersytetów włoskich (prof. Occioni i de Pelleconi), zapowiedziani Towarzystwu P. N., ale Niemcy zabrali ich z dworca na swój obchód. Obywatel Szczaniecki poszedł reklamować. Włosi przybyli do nas, a z nimi dr. Prowe, aby „odwdzięczając się za posłanie publikacyj polskich, jak mówił, ofiarować nawzajem swoje i dopełnić miłego dla nas aktu, bo składamy cześć pamięci męża, którego i wy, Panowie, czcicie". Odpowiedział na to Czarliński z Prus Zachodnich: „Przyjmujemy dar z wdzięcznością, a jest on dla nas tem milszym, iż przeznaczonym jest na uczczenie męża, który był naszym rodakiem".

Odczytanie mnóstwa listów i telegramów zakończyło uroczystość toruńską.

*

W tych samych dniach, 18 i 19 lutego, odbywały się obchody w miastach, nawet w miasteczkach całej Polski.

W Warszawie rząd zezwolił, może sam nawet wywołał antyniemiecką manifestację, ale ściśle określił jej przebieg i granice. Prezydent miasta generał Witkowski ogłosił program: po nabożeństwie ukoronowanie pomnika, wzniesionego z „woli Mikołaja Pawłowicza" r. 1830, odegranie napisanego wtedy hymnu Karola Kurpińskiego. Potem zebranie w ratuszu: przemowa K. Wł. Wójcickiego i dwa wykłady: Jana Kowalczyka i Stan. Przystańskiego, b. profesora b. Szkoły głównej. Na zakończenie odśpiewanie hymnu „Boże cesarza chroń!" Wieczorem w teatrze sztuka W. Szymanowskiego „Ostatnie chwile Kopernika", w której występowali Królikowski i Modrzejewska — i obraz żywy układu art. malarza Lessera. Dozwolono nawet uniwersytetowi, już wówczas prawie zupełnie zrusyfikowanemu, wyznaczyć delegatów do Torunia: prof. matematyki Andrejewskiego, a później także prof. Babczyńskiego, ale wstrzymano ich wyjazd prawdopodobnie wskutek interwencji pruskiej.

W Krakowie gody Kopernikowskie przybrały większe rozmiary. Wprawdzie Uniwersytet nie wysyłał delegatów do Torunia, co mu za złe poczytywano, ponieważ „u siebie obchodził święto" — a byli i tacy, którzy sądzili, że główna uroczystość powinna była odbyć się w szkole, w której Kopernik uczył się pod znakomitymi profesorami. Natomiast Komitet miejski, na którego czele stał prezydent miasta dr. Dietl, do którego należał i dr. Józef Majer, prezes Akademji Umiejętności, i rektor uniwersytetu prof. Fierich, już 23. stycznia postanowił obesłać zjazd toruński. Wielkiem zdarzeniem w Krakowie było ukończenie przez Matejkę obrazu, przedstawiającego Kopernika, opromienionego aureolą gwiazd w chwili objawienia mu się wielkiego odkrycia, obrazu, nazwanego przez twórcę „Rozmowa z Bogiem", zdobiącego dziś aulę Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nie mniejszem zainteresowaniem darzono pierwsze publiczne po siedzenie Akademji Umiejętności, które rozpoczynało dnia 18. lutego o 6 godzinie wieczorem, w gmachu byłego Towarzystwa naukowego szereg naukowych zebrań ku czci Kopernika. Sprawa przeobrażenia towarzystwa w Akademję ciągnęła się już prawie przez dwa lata (od maja 1871), członkowie byli wybrani, ale otwarcie uroczyste jeszcze nie nastąpiło. Skorzystano z jubileuszu, aby rozpocząć działalność „pod dobrą wróżbą... pod hasłem rodaka, który zjednał sobie w całym świecie nieśmiertelną sławę", jak mówił, zagajając uroczyste posiedzenie prezes Józef Majer. Z kolei Karol Estreicher odczytał szkic Szujskiego, sekretarza generalnego Akademji, chwilowo chorego, pt. „Polska w wieku Kopernika", poczem prof. Julijan Dunajewski mówił o dziele Kopernika „De moneta cudenda", a Lucjan Siemieński uwielbił wierszem tego, który „myśl Bożą wydarł naturze".

W skupieniu uczestniczyli w obchodzie pierwsi akademicy polscy, z których już żaden dzisiaj nie znajduje się wśród żywych.

Nazajutrz odbyła się uroczystość uniwersytecka w kościele św. Anny i w amfiteatrum Nowodworskiem: przemawiali rektor i prof. Karliński. Jak miasto upamiętniło posiedzenie Akademji fundacją nagród im. Kopernika, tak tu ks. Tełga złożył 4.000 zł. na stypendjum dla uczniów. Wieczorem oświetlone były wszystkie domy. W teatrze grano Szujskiego „Kopernika" a żywe obrazy były układane pod okiem Matejki. Spłynął dzień w zachwycie dla wielkiej przeszłości.

Do uniwersytetu lwowskiego, którego rektorem był Anton Małecki, nadeszło zaproszenie Libelta w pierwszej połowie stycznia. Przedstawił je na Senacie sam rektor z wnioskiem, aby zapytać Ministerstwo, czy uważa za wskazane, aby pojechali delegaci do Torunia i czy udzieli zasiłku na podróż. Wybrano celem urządzenia obchodu we Lwowie komitet, do którego prócz zek-

ukę astronomji i zakładając jej ogniska w Wilnie, Warszawie, Poznaniu itd. Dzieło Kopernika zaś dopiero w r. 1757 na rozkaz papieża Benedykta XIV wykreślono z indeksu ksiąg zakazanych.

*

Kopernik i reforma kalendarza.

Na soborze lateraneńskim w r. 1514 zamierzono zreformować kalendarz juljański i w tym celu zwrócono się do sławniejszych astronomów i teologów o rady i wskazówki. Wezwanie takie otrzymał i nasz Kopernik, który zajmował się tą sprawą a jego obliczenia roku słonecznego były dokładniejsze od wszystkich innych i różniły się tylko o 29 sekund od przyjętego dziś przez astronomów obliczenia.

Reforma jednak kalendarza, jak wiadomo, przyszła do skutku dopiero w r. 1582 dzięki Papieżowi, Grzegorzowi XIII. Cały jednak kościół wschodni pozostał przy dawnym kalendarzu juljańskim, który wiedy różnił się od słońca, o dni 10, a obecnie już o 13.

Ktoś obliczył, że gdyby kalendarza tego trzymano się jeszcze 10 tysięcy lat, to gdy na niebie będzie wiosenne porównanie dnia z nocą, czyli według kalendarza gregorjańskiego 21 marca, to na kalendarzu juljańskim będzie dopiero 21 grudnia poprzedniego roku!

—o—

Uroczystości we Lwowie.

Poza Toruniem, miastem rodzinnem Kopernika i Warszawą, wszystkie większe miasta polskie zamierzają święcić 450-tą rocznicę urodzin Kopernika.

We Lwowie, z inicjatywy profesorów Uniwersytetu im. Jana Kazimierza powstał komitet obchodu, złożony z reprezentantów wyższych uczelni oraz towarzystw naukowych. Przewodniczącym komitetu jest prof. L. Grabowski.

Dotychczasowy program obchodu składa się z uroczystej Akademji w auli Uniwersytetu im. Jana Kaz., wydania Księgi Pamiątkowej obchodu, w skład której wejdą prace uczonych lwowskich, z wystawy dzieł, obrazów i innych przedmiotów, mających związek z Kopernikiem oraz z odczytów publicznych i szkolnych we Lwowie i na prowincji o Koperniku i jego znaczeniu. Pozatem komitet zainicjuje plastyczne utrwalenie pamięci Kopernika w formie popiersia czy też posągu Kopernika oraz budowę obserwatorjum im. Kopernika we Lwowie. Program ten może ulegać jeszcze zmianom. Obchód odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie maja.

—o—

tora weszli profesorowie Liske i Żmurko; polecono porozumieć się z Akademją techniczną, czy chce razem, czy osobno działać. Zgodzono się tam na wspólną uroczystość i wysłano do komitetu rektora Strzeleckiego i prof. Zbrożka i prof. Zajączkowskiego, którego wybrano na delegata do Torunia. Uniwersytet wysyłał prof. Żmurkę, dawał mu formalną kredytywę do reprezentowania wszechnicy. Urlopu ośmiodniowego udzielił zarówno rektor, jak namiestnictwo, które odniosło się aż do ministerstwa. Aliści stamtąd „kazano donieść panu Żmurkowi (tak!)" — o czem minister telegraficznie zawiadomił namiestnika — „iż p. Żmurko w owej uroczystości nie może brać udziału jako wysłannik Uniwersytetu lwowskiego, lecz jedynie w charakterze prywatnym. Dla krótkości czasu prezydent Namiestnictwa Bartmański, zastępujący nieobecnego we Lwowie hr. Gołuchowskiego, zawiadomił o tem telegraficznie pana Żmurka" (o czem doniósł Senatowi d. 19. lutego). Domyślano się łatwo, z czyjego to poszło poduszczenia.

Główna uroczystość, uniwersytecko-techniczna, miała przebieg bardzo poważny. Po nabożeństwie w katedrze, celebrowanem przez arcybiskupa Wierzchlejskiego, zebrali się uczestnicy w sali ratuszowej przyozdobionej popiersiem Kopernika wyłożeniem pierwszego wydania dzieła jego o obrotach ciał niebieskich z r. 1543. Przybyli: arcybiskup z kapitułą, marszałek ks. Leon Sapieha z członkami Wydziału krajowego, prezydent m. Ziemiałkowski i prez. Bartmański, cały świat naukowy i literacki, wśród licznego zgromadzenia górowała siwa głowa poety Goszczyńskiego.

Antoni Małecki przemówił do zebranych. W godzinnym przeszło wykładzie, „pełnym wdzięku prostoty i gruntowności zarazem, wolnym od oratorskiej pompatyczności a z natury swej, rzekłbym — pisze Wł. Łoziński w „Czasie" — improwizacyjny, bezpośredni trafiał wprost do myśli i uczuć słuchacza, żywe obudził zajęcie obsypany został przeciągłemi oklaskami".

Fragment mowy tej, drukiem nieogłoszonej, zachował się w papierach po Małeckim (podaje go prof. Gubrynowicz w biografji na str. 205). „Nie brakło miejsc, w których podnosił się do wysokości poetycznej". Oddając hołd nauce niemieckiej, ostro, rubasznie — jak to umiał — wystąpił przeciw szumowinom dziennikarstwa, krzykaczom trombadrackiej hołocie", która zaprzecza Kopernikowi jego narodowości. „Jak to niebo gwiazd nad nami — mówił w zakończeniu — dla całego okręgu ziemi jest jedno, tak też i jeden harmonijny na całej tej ziemi wznosi się hołd uwielbienia dla męża, który ogrom i tajniki tych cudów przyrodzenia pierwszy światu objawił".

Potem nastąpił odczyt prof. Zbrożka, student Uniw. G. Małachowski (późniejszy prezydent miasta) deklamował wiersz łaciński prof. Uniw. lwowskiego Wróbla, Niemca, który (prawda, bardzo ogłędnie) przyznawał narodowość polską Kopernikowi, a technik Graf odę Osińskiego.

Wieczorem miasto rozbłysło samorzutną iluminacją; tłumy, mimo odwilży, przeciągały ulicami. W dniach 18. i 19. było jeszcze kilka uroczystych obchodów we Lwowie: w szkole św. Antoniego, w „Gwieździe" (gdzie przemawiali: T. Romanowicz, Józef Żuliński i Wł. Bełza), w Czytelni akademickiej i t. d. Wszędzie nastrój panował podniosły, bardzo uroczysty.

Władysław Łoziński pisał w „Tygodniku Lwowskim" (w „Czasie"):

„Cały dzień należał Kopernikowi. Uroczystość uniwersytecka miała, obok swego specjalnego znaczenia jeszcze inną bardzo nową i bardzo przyjemną dla nas stronę, która jej dodawała wiele uroku. Oto po tylu, tylu latach, po wieku całym, po raz pierwszy wystąpił Uniwersytet nasz w charakterze polskiej instytucji, po raz pierwszy korporacja ta, dotąd na wskroś niemiecka, na kształt cudzoziemskiej kolonji, nie tylko od publiczności, ale nawet od własnych uczniów odcięta, stanęła publicznie przed nami z polskiem słowem, jako reprezentacja polskiej nauki".

W tymże dniu 19. lutego grono profesorów i badaczy we Lwowie postanowiło przystąpić do założenia polskiego Towarzystwa Przyrodników, które, zatwierdzone dopiero w grudniu 1874, spogląda dzisiaj na pół wiekową owocną pracę i szereg roczników czasopisma swojego „Kosmos". Było to pierwsze z naukowych towarzystw, które z inicjatywy profesorów Wszechnicy lwowskiej, dokoła niej, złączone z nią najściślej, otworzyły jej pole szerokiej działalności naukowej i społecznej.

Dziwnie, zaprawdę, zbiegły się dokoła wielkiej rocznicy wszystkie te zdarzenia: pierwszy, po powstaniu, trójdzielnicowy uroczysty zjazd w Toruniu, pierwsze posiedzenie publiczne polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, pierwsze wystąpienie polskiego Uniwersytetu we Lwowie. Jakoby pamięć „wielkiego nauczyciela rodu ludzkiego" nie tylko „spływała chwałą na Ojczyznę", ale kojarzyła w hołdzie dla niego naród cały, była prądem magicznym odrodzenia i twórczości na stuletniej niedoli.

—

Litwa prowokuje wojnę.

Regularne wojska w pasie neutralnym.

Do walki z oddziałami polskiemi używają nawet ciężkiej artyl.

Warszawa. (AW.). „Rzeczpospolita" donosi z Wilna, że po wyparciu ze wsi Lejpuny partyzantów litewskich przez władze polskie, **artylerja litewska na linji b. pasa neutralnego otwarła silny ogień,** skutkiem czego oddziały administracji polskiej wycofały się z zagrożonej wsi i stanęły po wschodniej części linji kolejowej.

W innych okręgach Litwini wycofali oddziały partyzanckie, przy których pomocy chcieli stawiać opór władzom polskim i **wprowadzili oddziały wojsk regularnych.**

Wilno. (PAT.). Pomiędzy Klepaczami a Wizgirdami panuje zupełny spokój. Odziały litewskie wykonały wczoraj **kontratak na wsi Strzelkiszki i Kalańcza.** Po naszej stronie jest 1 zabity i 6 rannych, po stronie litewskiej kilku zabitych i kilku rannych.

Na odcinku Strzelkiszki—Kalańcza—Użdzieje Litwini atakują przy **pomocy ciężkiej artylerji.**

Na odcinku trockim na linji Giorwini i Wizgirdy w dniu 17. bm. zajęto szereg dalszych miejscowości. Na odcinku Niemna zajęto wszystkie przyznane nam przez Ligę Narodów miejscowości.

Litewska część pasa neutralnego została obsadzona przez regularne wojska litewskie.

Kowno. (PAT.). Litewska Ag. Telegr. ogłasza urzędowo: Korzystając z niesprawiedliwej decyzji Rady Ligi Narodów Polska koncentrując regularne wojska, zajęła część pasa neutralnego. Rząd litewski zwrócił się do Rady Ligi Narodów z prośbą o przedsięwzięcie środków **przeciw możliwemu konfliktowi,** grożącemu komplikacjami.

Kowno. (PAT.). Rozlepiono tu obwieszczenia wzywające rocznik 1902 **do stawienia się do szeregów wojskowych** w dniach od 15. do 21. lutego. Oficjalnie kommunikują, że chodzi tu o zarządzenie, które miało być przeprowadzone już we wrześniu z. r.

Ryga. (PAT.). Władze litewskie zajmują w dalszym ciągu **stanowisko oporne wobec decyzji Rady Ligi Narodów** w sprawie podziału pasa neutralnego. Na ogół panuje tu przekonanie, że obejmowanie przez Polskę przyznanej jej części pasa nie powoduje poważniejszych starć.

—

Życie parlamentarne.

Prace Sejmu. — Ferje wielkanocne i letnie. — Obrady Piasta okręgu warszawskiego. — Zaufanie dla pos. J. Dąbskiego. — Sejmowe koło nauczycieli szkół powsz.

Prezydjum Sejmu informuje, że prace Izby ciągnąć się będą **bez przerwy do dnia 31 marca b. r.** poczem rozpoczną się ferje Wielkanocne. Tematem rozpraw mają być sprawy podatkowe. Po ferjach świątecznych Sejm zajmie się projektem budżetu.

Ferje letnie rozpoczną się w końcu czerwca i potrwają do października.

*

Przez cały dzień wczorajszy odbywały się w gmachu sejmowym narady **zarządu głównego woj. warszawskiego P. S. L. Piast** pod przewodnictwem pos. Jana Dąbskiego. Uchwalono cały szereg rezolucji. Ostatnia z nich wyraża zaufanie prezesowi okręgowemu pos. Janowi Dąbskiemu za jego stanowisko zajęte w PSL. w sprawach politycznych.

*

W gabinecie wicemarszałka Sejmu p. Woźnickiego odbyło się zebranie posłów i senatorów, na którem powołano do życia **Koło parlamentarne nauczycieli szkół powszechnych.** Koło to tworzy 12 posłów i senatorów narodowości polskiej. Prezesem koła wybrany został sen. Stanisław Nowak, prezes Związku polskich nauczycieli szkół powszechnych.

*

Ukraińsko - włościański klub ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący klubu: pos. ks. Mikołaj Ilków, zastępca przewodniczącego — pos. Emiljan Załucki, sekretarz klubu — pos. Iwan Dutczak.

—

Nadanie ziemi urzędnikom.

W łączności z zapowiedzianemi obradami związku urzędników wystąpił p. M. Budzanowski z projektem, który bądźcobądź zasługuje na uwagę i w razie urzeczywistnienia mógłby poprawę doli urzędniczej pchnąć o duży krok naprzód.

Projekt ten ma na oku przedewszystkiem miasta, liczące ponad 100.000 mieszkańców, a zdąża do tego, by urzędnicy otrzymali z parcelacji przy pomocy Państwa na własność obszary ziemskie spłacane w ratach.

Ustanowiona cena mogłaby być spłacona ratami miesięcznemi z poborów wedle ceny dzierżawy od jednego ha. Spłata byłaby rozłożona na przeciąg kilku lub kilkunastu lat. Każdy urzędnik stałby się nabywcą jednego hektara roli. Przyjąwszy, że impreza na takich podstawach dochodzi do urzeczywistnienia, wówczas zrzeszenia urzędnicze, oparte na statucie przystąpią do zorganizowania komisji, które znowu w porozumieniu z fachowcami rolnymi zarządzać będą wspólną własnością ziemską, kierując uprawą, zbiorami, dozorem, administracją itd. Poza uprawą roli można by oczywiście zająć się chowem rasowego bydła, hodowlą trzód, sztuczną hodowlą ryb, sadownictwem, warzywnictwem, — pszczelnictwem itd.

Zbiory rolne, ewentualnie warzywne i wyznaczony z czasem do aprowizacji kontyngent bydła, nabiał, produkty młynarskie itd. zasilałyby urzędników i ich rodziny po cenie produkcji. Kooperatywa więc wytwórcza na roli, związana interesami wszystkich miast w Polsce, liczących ponad 100.000 mieszkańców, musiałaby w niedługim czasie wywołać przewrót w stosunkach drożyźnianych, położyłaby kres niesłychanemu wyzyskowi.

Państwo we własnym interesie powinnoby chwycić się tej myśli, poprzeć ją jak najwydatniej i poczynić urzędnikom ulgi w nabyciu własności, oczywiście przy zagwarantowaniu praw odpowiednimi warunkami.

O ile wydzielone obszary mogłyby się rentować, poucza w przybliżeniu następująca kalkulacja:

Z jednego ha uprawnej roli uzyskuje się około 14 m. sześciennych pszenicy. Licząc według obecnej ceny 1 m. sześcienny pszenicy po Mp. 100.000, otrzymamy 100.000 przez 14 = 1.400.000 marek polskich.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że w przyszłości dadzą się osiągnąć znaczniejsze korzyści. Można będzie np. z czasem pobudować na swoich obszarach domki letnie, gdzie urzędnicy mogliby z rodzinami wyjeżdżać latem na odpoczynek i wytchnienie. Myśl więc pod każdym względem zachęcająca. Trzeba tylko ruszyć ją z martwego punktu.

Położenie urzędników jest tak ciężkie, skuteczne przyjście im z pomocą przez Państwo tak utrudnione, że wszystko, co ułatwić może owo zadanie winno być wzięte pod rozwagę. Nie wątpimy też, że projekt p. Budzanowskiego znajdzie oddźwięk tam, gdzie należy.

Kredyty budowlane na sezon 1923 r.

Małopolska otrzyma do 2 miljardów marek.

W budżecie na rok 1923, względnie w prowizorjum budżetowem na I. kwartał b. r., uchwalonem już przez Sejm, została wstawiona kwota 5 miljardów na poczet sumy 20 miljardów przewidzianej ustawą o rozbudowie miast jako pożyczki budowlane na domy mieszkalne. Suma ta ma być w najbliższych dniach rozdzielona przez Ministerstwa skarbu i robót publicznych w ten sposób, iż dla Małopolski przypadnie kwota 1 i pół do 2 miljardów. Gestję, to jest rozdział pożyczek będzie sprawował Zakład Kredytowy Miast Małopolskich we Lwowie i tegoż Oddział w Krakowie.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że notatka nasza o rzekomych planach zwinięcia tego Zakładu polegała na nieporozumieniu, które też Prezydjum miasta u nas sprostowało.

Jak się dowiadujemy, Zakład Kredytowy oprócz akcji budowlanej objął w ostatnich czasach na zlecenie Ministerstwa skarbu całą gestję kredytową dla gmin miejskich sprawowaną dotąd przez Rząd bezpośrednio, a nadto będzie wciągnięty do akcji kredytowej w związku z walką z drożyzną.

Taryfa osobowa na kolejach również podrożeje.

Za przewóz pasażerów, bagażu i towarów od 1 marca opłata będzie dwa razy wyższa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. lutego.

Wbrew zapowiedzi, że z dniem 1. marca b. r. wchodzi w życie jedynie zarządzenie o podwyższeniu taryfy towarowej na polskich kolejach państw., o czem głosiły wszystkie dzienniki, dowiaduje się wasz korespondent, że zdecydowano się podnieść z tym dniem także taryfę osobową i bagażową, (która przed kilku tygodniami — bo w dniu 1. lutego b. r. — podwyższoną już została o 50 procent).

Nowa podwyżka, która odnosić się będzie do wszystkich stawek i cen, zawartych w taryfie osobowej i bagażowej, wynosić będzie 100 pro cent w stosunku do taryfy obecnej, tak, że z dniem 1. marca b. r. podwoją się wszystkie obecnie pobierane opłaty w ruchu osobowym i bagażowym. Podwyżka nie dotyczy tylko biletów miesięcznych, wydanych z ważnością od 15. lutego br.

W sprawie postulatów prasy lwowskiej.

„Gazeta Poranna" otrzymała z Warszawy następującą wiadomość:

Dyrektor Karol Grodki interwenjował w Prezydjum Rady Ministrów imieniem wydawców lwowskich w sprawie ciężkiego położenia prasy małopolskiej, domagając się pewnych ulg dla wydawców pism polskich we Lwowie.

Żądania przedstawione przez dyr. Grodkiego zostały przyjęte przychylnie, a sprawa załatwienia postulatów prasy małopolskiej na dobrej drodze.

Żydzi lwowscy między sobą.

(n) Swego czasu donosiliśmy o powstaniu wśród żydów lwowskich „Żydowskiego stronnictwa ludowego". W ubiegłą sobotę zwolennicy tej partji zwołali do sali „Jad Charuzim zebranie, na które przybył z Warszawy pos. Noach Pryłuckij. Lwowscy sjoniści, zazdrośni o swoje, dotychczas niemal wyłącznie wpływy wśród lwowskiego żydostwa, starali się zebranie żydowskich ludowców rozbić. W tym celu spora grupa demonstrantów sjonistycznych zebrała się przed lokalem zebrania, kilkunastu zaś demonstrantów oponowało w sali zebrania. Ludowcy żydowscy wyparli oponentów siłą, przyczem przyszło do bójki na pałki.

Interwenjująca policja aresztowała siedmiu akademików i handlowców z partji sjonistycznej, których po spisaniu protokołu uwolniono. Dalsze obrady zebrania ludowcy odbyli pod ochroną policji, z której pomocy korzystał również poseł Pryłuckij, przy wyjeździe ze Lwowa. Wyjazd ten nastąpił wkrótce po wspomnianem zebraniu.

Nieprawdopodobne.

„Słowo Polskie" otrzymało z Warszawy wiadomość, iż Rada Ministrów uchwaliła nowelę do ustawy o redukcji szynków, zmieniającą bardzo silnie pierwotny zamiar Rządu. Ma ona być wniesioną niebawem na plenum Sejmu, zawiera zaś następujące zasadnicze zmiany: 1) 2'5 prc. alkoholu dla napojów wolnych od ograniczeń podnosi się do 4 proc., 2) najwyższą zawartość alkoholu w napojach podnosi się z 45 do 60 proc., 3) liczba koncesji z jednej na 2500 mieszkańców podwyższa się do jednej na 1000 mieszkańców, 4) redukcja i likwidacja koncesji zredukowanych przedłuża się do końca 1924 roku, 5) znosi się ograniczenia sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w niedziele i święta, pozostawiając jedynie ograniczenia w czasie trwania nabożeństwa, 6) znosi się ograniczenia w bufetach kolejowych, tudzież podczas targów, jarmarków, odpustów, pielgrzymek itd.

Ułatwienia paszportowe do Czechosłowacji.

Korespondent nasz donosi z Pragi: Onegdaj ogłoszono tu rozporządzenie rządowe, mające na celu ułatwienie przyjazdu do Czechosłowacji osobom ze sfer przemysłowych i handlowych z Polski, Austrji, Jugosławji, Węgier, Rumunji i Bułgarji, wybierającym się do Czechosłowacji dla załatwiania swych interesów.

Dla podróżnych takich zniżono do połowy należytości za wizy paszportowe. Do uzyskania tej ulgi wystarcza jakikolwiek wykaz z zaświadczeniem powyższego celu podróży, jak n. p. pismo polecające Izby handlowej, korespondencja handlowa, dowód pozostawania w stosunkach handlowych z firmami czechosłowackiemi i t. p.

† Mieczysław Majewski.

Lwów, 20. lutego.

Wczoraj zmarł nagle wskutek ataku sercowego I-szy wicedyrektor Magistratu Mieczysław Majewski. Znany był on w szerokich kołach miasta z niezwykłej dobroci, nieskazitelnej prawości a przywiązanie i szacunek swych urzędników zaskarbił sobie wyrozumiałością i serdecznem odnoszeniem się do podwładnych. Ś. p. Majewski objął służbę w Magistracie 1 grudnia 1895 r. Wybitne usługi oddał po wojnie, kiedy to zreorganizował system opłat, podatków i akcyzy, podówczas jedyne źródła dochodu miasta. Wkrótce potem mianowany I-szym wicedyrektorem okazał się na tem stanowisku niezrównanym wprost prawnikiem administracyjnym, to też niespodziewany zgon człowieka w pełni sił, który mógł jeszcze długie lata pracować z pożytkiem dla umiłowanego przez siebie grodu, wywołał zrozumiały żal i współczucie dla dotkniętej ciężko rodziny.

Pogrzeb ś. p. Bogumiły Ancówny.

Lwów, 20. lutego.

(mg.) Smutnym i cichym, lecz do głębi wstrząsającym, aktem ostatniej posługi pożegnaliśmy onegdaj śp. Bogumiłę Ancównę, której tragiczny skon tak żywy wzbudził żal w sferach dziennikarskich naszego miasta.

Orszak żałobny, prowadzony przez kapłana, wyruszył o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego; za trumną podążała najbliższa rodzina zmarłej, liczne grono kolegów-dziennikarzy z prezesem Tow. dziennikarzy polskich red. Laskownickim i prez. Syndykatu dziennikarzy pol. dr. Voglem, koleżry zawodu nauczycielskiego z dyr. seminarium Nittmanem, literaci: Kazecka, Jedlicz, Rolle, Jędrkiewicz, Wieniewska, Peleńska, Tad. Nittmann i inni, dyrektor teatru Czarnowski, delegacja Ligi Kobiet, w której zmarła pracowała w czasie wojny, dawne jej uczenice — oraz liczny zastęp przyjaciół i znajomych.

W głuchem milczeniu zbliżał się kondukt ku grobowcowi rodziny Anców na cmentarzu Łyczakowskim.

Nagle przerwały ciszę słowa mocne i gorące, rzucone nad grobem jako ostatnie pożegnanie niestrudzonej pracownicy przez dawną uczenicę śp. Ancówny i towarzyszkę jej działalności w Lidze Kobiet, p. Janinę Krauzównę.

Kreśląc sylwetkę duchową zmarłej, podniosła p. Krauzówna wielkie umiłowanie Ojczyzny, które najsilniej ze wszystkich uczuć ożywiało to niepospolite serce i było głównym motorem jej pracy nauczycielskiej, a w czasie wojny skierowało wszystkie jej siły na szerszą arenę życia społecznego, ku pracy publicystycznej. I na terenie tej pracy załamał się prawy, ofiarny duch zmarłej, wpatrzony w wizję ideału, a nieobejmujący rzeczywistości. Padła śp. Ancówna w walce z realnem życiem, jak ptak, który szybując ku słonecznym przestworzom, rani skrzydła o pręty klatki. Dlatego postać jej pozostanie zawsze dla tych, którzy ją znali, symbolem wiecznej tęsknoty za niedościgłem pięknem, nieustannego protestu i walki z szarą rzeczywistością życiową...

Pochłonęła otchłań grobowa czarną trumnę, otulając spokojem i zapomnieniem tę, której dni były jednem pasmem trudu, wyrzeczenia się i cierpień. Lecz milczący ból, z jakim odprowadzono ją do mogiły był świadectwem, że w gronie, w którem żyła i pracowała, zapomniana nie będzie.

Na grobie pozostało kilka wieńców, ofiarowanych przez rodzinę i najbliższych przyjaciół.

Kronika.

—o—

Niezgoda i spodlenie monety.

W drugim dziesiątku w. XVI. wartość pieniądza spadała gwałtownie w całej Polsce wskutek napływu monet krzyżackich bardzo niskiej próby i innych przyczyn. Wywoływało to drożyznę towarów i trudności w handlu. Aby złemu zaradzić, zwołano sejmik do Grudziądza. Okazało się wtedy, że najlepszym znawcą tej sprawy był właśnie Kopernik. Podał on wtedy bardzo skuteczne sposoby poprawy pieniądza, a całą tę zawiłą kwestję wyłożył później w rozprawie ogłoszonej drukiem, która się tak zaczynała: „Lubo niezliczone upadku królestw, księstw i Rzeczypospolitych można naznaczyć przyczyny, te jednak cztery: niezgoda, śmiertelność, niepłodność ziemi i spodlenie monety, są według mego zdania najgłówniejszemi". „Niezgoda i spodlenie monety!" A czyż te dwie przyczyny obecnie nie pchają Rzeczypospolitej ku przepaści?..

—o—

ZEMU

co sławę polskiego imienia

rozniósł po świecie całym, naukę na nowe pchnął tory — w 450-tą rocznicę Jego urodzin, w hołdzie składamy dzisiejszy numer „Gazety Lwowskiej". Naród polski wydał wielu mężów głębokiej wiedzy, zasług nieprzebrzmiałych, wśród nich wybija się jednak na miejsce naczelne, jako gwiazda pierwszego rzędu, Ten, co wstrzymał słońce, wzruszył ziemię. Jego pamięć czci w dniu dzisiejszym naród cały, a wyrazicielką tych uczuć staje się prasa polska.

—o—

Wtorek, 20. lutego Rz.-kat.: Leona. Gr. kat.: Parfonia.
Słowiański: Ludomiła.

—o—

— **Kłopoty niemieckie z nazwiskiem Kopernika.** Dotąd jeszcze pisarze niemieccy nie mogą dojść do ładu z nazwiskiem astronoma, którego chcą uważać za swego rodaka. Pan dr. Gigalski z Prus wschodnich, widocznie polskiego pochodzenia, w książce wydanej w r. 1907, używa pisowni „Coppernicus", a inni przeważnie „Copernicus". W prawdziwej rozterce jest co do tego p. Stahl, który w niedawno wydanem dziełku na okładce pisze „Copernikus", a w tekście „Kopernikus". Więc już mamy cztery różne formy: Copernicus — Coppernicus — Copernikus — Kopernikus. A z pewnością jest ich jeszcze więcej. My mamy tylko jedną formę: Kopernik.

— **Genjalny mózg zamiast narzędzi.** W wielkiem wydawnictwie niemieckiem pt. „Zur Geschichte der astronomischen Messwerkzeuge" Repsolda, gdzie podane są drobiazgowe opisy różnych narzędzi astronomicznych, używanych od czasów Ptolemeusza aż do obecnej chwili, na opis instrumentów Kopernika, użyto zaledwie — 15 wierszy i nie dano ani jednego rysunku! Całe zaś dzieło obejmuje dwa grube tomy po 140—150 stronic tekstu i po 200 rysunkowych tablic w każdym. Kopernik brak instrumentów zastąpił rachunkiem i potęgą swego umysłu!

— **„Kolega" Kopernika w Padwie.** Kronikarz Mikołaj Papadopoli, Wenecjanin, w historji uniwersytetu padewskiego, wydanej w r. 1726, opowiada, iż wśród kolegów Kopernika z Polski znajdował się niejaki Rusin Atanazy („Ruthenus Athanasius"), który za udzieloną gościnność w bursie polskiej wywdzięczył się w szczególny sposób. Oto ukradł on tak zw. „metrykę uczniów polskich" wraz z wielu książkami z bibljoteki bursy. Przyparty do muru metrykę wprawdzie zwrócił, ale książki sprzedał, a sam — uciekł... Tak szczególnie zarekomendował się „Ruthenus Athanasius" na ówczesnym uniwersytecie padewskim...

— **Stopnie naukowe Kopernika.** Charakterystyczne jest, że Kopernik, przeszedłszy trzy fakultety, mianowicie filozoficzny, medyczny i prawniczy, postarał się tylko o doktorat z prawa kanonicznego i to prawdopodobnie tylko pod naciskiem wuja swego Łukasza Watzelroda, który pragnął go widzieć na wysokiem stanowisku w hierarchii duchownej. Więc uczony astronom i matematyk, który zajął w nauce tak wyjątkowe stanowisko, nie posiadał doktoratu z tych nauk. Więc znakomity lekarz, jakim był na owe czasy Kopernik, nie posiadał dyplomu naukowego. Czyżby lekceważył sobie wszelkie stopnie naukowe? Wniosku tego wyciągać jeszcze nie należy, bo całe życie Kopernika a zwłaszcza pobyt jego we Włoszech otoczone są pewną mgłą, której najnowsze nawet badania archiwalne rozprószyć nie potrafiły.

— **Pierwotni Prusacy byli szczepem polskim.** Wbrew wpajanemu przez podręczniki szkolne w naszych szkołach twierdzeniu, iż pierwotni Prusacy byli szczepem litewskim, jest wiele dowodów na to, że owi Prusacy byli szczepem — czysto polskim! Tak twierdzi między innymi Dominik Szulc, bardzo poważny pisarz zeszłego wieku, w życiorysie Kopernika i w rozprawie „O znaczeniu Prus dawnych". Całe więc pobrzeże Bałtyku od ujścia Wisły aż poza Pregołę było ongi przed najazdem krzyżackim tak samo polskie, jak i południowa część tego kraju, Mazowsze pruskie. Stwierdzają to między innemi i nazwy pierwotne rzek, jezior i miejscowości. Siedziba Kopernika Frauenburg nazywała się pierwotnie Narzyce nad rzeczką Narzycą; niedaleki Braunsberg nosił ongiś miano Braniewo, rezydencja Biskupów Warmińskich Heilsberg to dawny pruski Światoń. A stolicą Warmji był pierwotnie Warmień, obecny Wormditt, który Polacy później przechrzcili na Ornetę! Od Warmienia to właśnie uformował się przymiotnik Warmiński.

—

— **Nowi kawalerowie orderu „Virtuti Militari".** Wczoraj po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbyło się na placu św. Ducha uroczyste odznaczenie orderem „Virtuti Militari" kilku oficerów załogi lwowskiej. Ceremonji w imieniu Prezydenta Rzpltej dokonał gen. Thullie. Udekorowani zostali za męstwo okazane w bojach o Lwów i Wschodnią Małopolskę, kap. Pepłowski, 5. pap. kpt. Wrażej 5. pap. kpt. Klink, komenda miasta, por. Polakowski 26. pp. por. Kotik, 54. p. p. pchor. Sklepiński 6. pac. i ogn. Bilewicz 5. pap. Po dekoracji odbyła się na pl. Marjackim defilada przed udekorowanymi i gen. Thulliem.

— **Obostrzony regulamin sejmowy.** Z Warszawy telefonują: Marszałek Rataj oświadczył, że nowo uchwalony regulamin sejmowy wnosi do życia parlamentarnego dotkliwe sankcje za ewentualne uchylanie się posłów od pracy, kwestjonuje również możność obstrukcji przy zachowaniu dużej wolności słowa.

— **Zajście w Klubie Myśliwskim.** P. A. T. donosi: Wydział prasowy Prezydjum Rady Ministrów komunikuje z polecenia p. Prezesa Ministrów, że informacje krakowskiego „Ilustr. Kurjera Codziennego" z dnia 17. bm. zawarte w artykule pt.: „Skandale polityczne w salonach Klubu Myśliwskiego", są błędne i nie odpowiadają rzeczywistości.

— **Zjazd delegatów „Sokoła".** Z Warszawy telefonują: Wczoraj rozpoczął się tu zjazd delegatów pol. Tow. gimnast. „Sokół", na który przybyło 100 reprezentantów ze wszystkich okręgów Rzpltej. Z ramienia Rządu uczestniczył w zjeździe wicem. zdrowia Bujalski.

— **Stan ozimin.** Według informacji Ministerstwa rolnictwa z obszaru całego Państwa, spadłe ostatnio śniegi wpłynęły pomyślnie na oziminy, których stan na gruntach piaszczystych jest dobry, na średnich zadawalający, na wilgotnych średni.

— **Żargon na poczcie.** Warszawskie dzienniki donoszą, że Ministerstwo poczt i telegrafów nadesłało zarządowi Związków pracowników pocztowych zawiadomienie, iż zapowiedziane narady w sprawie wprowadzenia żargonu do telegramów nie odbyły się, gdyż Ministerstwo nie posiada możności praktycznego zastosowania w tej innowacji nawet przy użyciu alfabetu łacińskiego.

— **W obronie czci nauczycielstwa małopolskiego.** W Sejmie zaszedł fakt, który odbił się donośnem echem w całej prasie polskiej. Geneza jego znana: Młodzież sem. naucz. żeńsk. uczestniczyła w nabożeństwie żałobnem, urządzonem w archikatedrze lwowsk. za duszę śp. Wiktorji Niedziałkowskiej. Że zaś godzinę wcześniej odbywała się tam Msza św. żałobna za duszę śp. El. Niewiadomskiego, „Dziennik Ludowy", mylnie poinformowany uczynił gronu nauczycielskiemu i dyrekcji seminarjum zarzut ostry, odwołał go jednak lojalnie, dowiedziawszy się o właściwym stanie rzeczy. Mimo to pos. Putek wystąpił w Sejmie z zarzutami uwłaczającymi czci nauczycielstwa polskiego Wschodniej Małopolski. Grono nauczycielskie zażądało dyscyplinarnego wyświetlenia sprawy, a nie wątpimy, że i pos. Putek popełniony błąd naprawić zechce.

— **Z prasy** „Kurier Ludowy", założony w połowie listopada u. r. w celach wyborczych przez p. Bryla, przestał wychodzić. Redakcja zawiadamia, iż do kilku tygodni wskrzesi wydawnictwo w innej szacie.

— **Odznaczenie p. St. Rybickiego.** W tych dniach prezesowi Towarzystwa Politechn. Stanisławowi Rybickiemu dyplom członka honorowego Towarzystwa. Obaj wiceprezesi prof. Matakiewicz i prof. Zipser w gorących słowach wyrazili inż. Rybickiemu podziękowanie za jego pracę i zasługi dla Towarzystwa. Prezes Rybicki podziękował za dowód uznania jego działalności zapewniając, że zawsze ochotnie będzie pracować dla Towarzystwa.

† **Julja z Robakowskich Michałowa bar. Jorkaschowa-Kochowa** zmarła wczoraj po długich a ciężkich cierpieniach. Obszerniejsze wspomnienie poświęcone zasłużonej działaczce, umieścimy w jutrzejszym numerze „Gazety Lwowskiej".

— **Z żałobnej karty.** Helena z Radziędów Starkiewiczowa, żona prezesa Sądu okręgowego w Złoczowie, zmarła dnia 16. lutego, przeżywszy lat 47. Pogrzeb odbył się w Złoczowie w niedzielę d. 18. bm.

— (a) **Węgiel potaniał — w Wiedniu.** Jak donoszą z Wiednia, kosztuje tam obecnie centnar metryczny węgla górnośląskiego loco dworzec kolei Północnej 83.700 koron, podczas gdy cena jego wynosiła dotychczas 91.000 koron. Podobnie zniżoną zostanie cena koksu.

— **Za bochenek chleba** płacono już w sobotę 1800 mp.; mała bułeczka kosztuje dzisiaj 130 mp., 1 klg. mięsa wieprzowego 8000 mp.

— **Zamach na mieszkanie posła.** Z Warszawy telefonują: W Będzienie przy ul. Kołłątaja niewyśledzony sprawca rzucił bombę dynamitową na dom w którym mieszka poseł Weinzieher. Bomba wybuchła z ogromną siłą. W całym budynku wyleciały wszystkie szyby, a drzwi wyrwane zostały wraz z ramami. Na szczęście w pobliżu nikt się nie znajdował, a także w mieszkaniu pos. Weinziehera nie było nikogo, skutkiem czego obeszło się bez ofiar w ludziach.

— **Ujęcie bestjalskiego zbrodniarza.** W pobliżu Poznania władze policyjne ujęły mordercę 7 osób rodziny Kostrów w Piątkowej pod Poznaniem. Morderca nazywa się Antoni Sobczak. Ujęto go w chwili, gdy ze zrabowaną gotówką chciał wyjechać do Gdańska.

— (h.) **Fałszerstwo czeku amerykańskiego na 4.000 dolarów.** Policja lwowska wpadła na trop oszustwa niejakiego Michała Lazar z Rumunji, który sfałszował czek jednego z banków krakowskich na sumę 4.000 dol. Poszkodowanym jest bank Amerykańsko-Polski we Lwowie, który sumę tę wypłacił. Lazar pobrane pieniądze porozpożyczał lichwiarzom na procenty, a sam wyjechał do Krakowa. Przeprowadzona rewizja w domu jego żony Sabiny, ujawniła spis dłużników, od których policja pożyczone pieniądze odebrała. Lazar wraz z żoną zostali uwięzieni.

— (h.) **Olbrzymia kradzież w Borysławiu.** Przed kilku dniami włamali się w nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy do magazynu artykułów technicznych Mermelstein i Schreier w Borysławiu, a zastawszy śpiących dwu praktykantów, pod zagrożeniem odebrania im życia, kazali cicho leżeć, a sami zabrali towarów na 10 miljonów i zbiegli.

— (h.) **Napad rabunkowy pod Chodorowem.** Fedko Holak i Dmytro Hołowczak, dokonali onegdaj napadu rabunkowego na dom Berli Hochberg w Otyniowicach pow. Chodorów i następnego dnia zostali aresztowani i odstawieni do sądu w Chodorowie.

— (h.) **Zamach samobójczy.** Tekla T. zam. przy ul. Kopernika 9., usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo w realności przy ul. Sakramentek 3., wypiwszy większą ilość jodyny i skoczywszy z II. p. na bruk. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

— (h.) **Nagły zgon w kąpieli.** Karol Brzeziński, l. 48, mieszkający w przytulisku Braci Albertów, zmarł wczoraj nagle podczas kąpieli w łazienkach na pl. Bema.

— (h.) **Włamania i kradzieże.** Onegdaj włamano się do mieszkania Dawida Safera przy ul. Jakóba Hermana i skradziono mu rzeczy wart. 660.000 marek. — Futro wart. 12.000.000 mp. skradziono Marjan. Beckierowi, zam. przy ul. Kościelnej 8. — Szkoda wyrządzona onegdaj w Schronisku zdem. oficerów, gdzie dokonano włamania, o czem donieśliśmy w sobotę, wynosi 3 miljony.

— (h.) **Ucieczka z domu rodzicielskiego.** 16-letni Włodzimierz Olchowski ucz. V. kl. szkoły realnej, syn oficjała sądowego wydalił się onegdaj z domu i mimo energicznych poszukiwań nie zdołano go odnaleźć.

Fanny Dittner przed sądem.

(Pierwszy dzień rozprawy).

Lwów, 19 lutego.

(h) Przed trybunałem orzekającym rozpoczął się dziś rano proces przeciw osławionej właścicielce niemieckiego liceum żeńskiego we Lwowie przy ul. Klonowicza Fanny Dittner, która po inwazji rosyjskiej zadenuncjowała austr. „K-Stelle" szereg wybitnych osób naszego miasta.

Fanny Dittner przed wojną była boną w zakładzie p. Strzałkowskiej, później dorobiła się majątku w postaci 2 domów przy ul. Klonowicza, a w czasie wojny tak się wywdzięczyła Polakom, że masowo denuncjowała ich przed władzami austr. Wielu osobom oskarżonym przez Dittnerównę o moskalofilstwo lub zdradę stanu wytoczono śledztwo. Gdy niektórzy z nich zostali przez sąd polowy uwolnieni, Dittner nie dała za wygranę, lecz oskarżyła audytorów i obrońców przed wyższemi władzami krajowemi.

Zbrodniczy ten proceder, wynagradzany hojnie, uprawiała do końca istnienia Austrji i dopiero w r. 1919 sędzia śledczy Sł[illegible]wik[illegible] zarządził jej aresztowanie. W więzieniu zaczęła początkowo symulować obłąkanie, wobec czego odesłano ją do Kulparkowa. Znawcy lekarze orzekli jednak, że nie jest warjatką, a oskarżona widząc, że dalsza symulacja pozostanie bez skutku, postarała się o wypuszczenie na wolność za kaucją i sekwestrem obu kamienic.

Akt oskarżenia obejmujący przeszło 100 stron pisma maszynowego, został dziś odczytany. Rozprawa potrwa około 2 tygodnie, a powołano do niej około 1[illegible]0 świadków, przeważnie znanych osobistości.

Kongres pracowników państw

W sobotę rozpoczęły się w sali krak. Rady miejskiej **obrady Kongresu pracowników państwowych z całej Rzpltej,** w których bierze udział 200 delegatów organizacji urzędniczych. Wysłano telegramy do Prezydenta Rzpltej, Marszałków, oraz Premjera.

Prezydjum honorowe Kongresu tworzą: pp. Krajewski (Kraków), Piotrowski (Warszawa), Młokosiewicz (Poznań), Popiel (Lwów), Kisiel (Śląsk), oraz reprezentant pracowników na kresach p. Troja.

Obrady Kongresu toczą się w 3 komisjach: ekonomicznej uposażeniowej i organizacyjnej.

— (m.) **Nadzw. Zgromadzenie Koła Związku inwalidów wojennych** odbyło się w niedzielę w sali Tow. Pedagogicznego. Na zgromadzeniu p. Kopeć w barwny i dosadny sposób zreferował wyjątkowo niekorzystne i opłakane wprost położenie inwalidów, oraz bezradność Wydziału wobec braku zrozumienia u kierujących czynników dla niedoli inwalidów. Po ożywionej dyskusji uchwalono. aby dotychczasowy wydział narazie pozostał.

— **Z Uniwersytetu Lud. im. Mickiewicza.** W poniedziałek d. 19. bm. o godz. 6.15 przy ul. Bourlarda 5 wykład inż. Świerczyńskiego pt.: „Istota grawitacji" (z obr. świetl.).

Czeski „inspektor" straży ogniowej we Lwowie.

(h) Przed kilku dniami narobił wiele wrzawy w sferach magistrackcih zagadkowy jegomość, Czech który przybył do Lwowa i zjawił się w kancelarji prezesa Związku ochotniczych straży pożarnych w Polsce, p. Wójcikiewicza. Tu legitymując się poleceniem wybitnej osobistości, przedstawił się jako organizator straży pożarnych w Czechach, który przybył do Polski by poznać tutejsze urządzenia pożarne i zaprosić kierowników straży na kongres do Pragi. Poczęto na wyścigi przesadzać się w ugaszczaniu gościa, który w dodatku tytułował się doktorem; dano mu do dyspozycji konie i urządzano na jego cześć libacje.

Niebawem jednak okazało się, że pan „inspektor" jest rafinowanym oszustem. Nie mając pieniędzy, zwracał się codziennie do innego strażaka z prośbą o pożyczenie mu 10.000 Mk., twierdząc, że natychmiast zmieni w banku czeski banknot 5-tysięczny. Gdy w ten sposób kilku strażaków naciągnął, wdała się w to policja, oszusta aresztowała i onegdaj odstawiła go do sądu.

Z teatrów lwowskich

Początek przedstawień o g. 7. wiecz.

Poniedziałek „Coppelia".
Wtorek „Gwiazda".
Środa „Cyganerja".

Repertuar Teatru Małego (Gródecka).

Poniedziałek „Zabawa w miłość"
Wtorek „Zabawa w miłość".
Środa „Zabawa w miłość".

Repertuar Teatru Nowości.

Poniedziałek „Za dawnych dobrych czasów".
Wtorek „Bal w operze" (premiera).
Środa „Bal w operze".

— **W teatrze Małym kończą** się już przedstawienia Kiedrzyńskiego „Zabawy w miłość". gdyż niebawem pójdzie nowa farsa Winawera. dotąd nigdzie nie grana pt. „R. H. inżynier".

Z ostatniej chwili.

FRANCUZI NAD RUHRĄ.

Gelsenkirchen. (PAT.) Miasto zajęte zostało wczoraj rano **przez oddział 47 dywizji** Żadne zajścia nie miały miejsca. Ruch uliczny między godz. 19 a 7 rano został zabroniony.

Berlin. (PAT.) Wolff donosi z Essen: Niemiecki urzędnik policyjny zastrzelił oficera francuskiego.

BERLIN MUSI KAPITULOWAĆ.

Paryż. (PAT.) Jak podaje „Le Journal", Poincaré zawiadomił gabinet angielski, iż **Francja nie godzi się na żadne pośrednictwo.** Francja będzie uprawiać swą obecną politykę aż do kapitulacji Berlina.

ZAMACH NIEMIECKI.

Duesseldorff. (PAT.). W okolicy Dallhaus kilka lokomotyw najechało **na pociąg wiozący saperów francuskich.** 2 osoby zabite, 3 ciężko, zaś 8 lżej rannych.

ZGON MIN. RASZINA.

Praga. (PAT.) Minister Raszin zmarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się na koszt rządu i przemieniony będzie w wielką manifestację narodową.

OLBRZYMI POŻAR.

Nowy Jork. (PAT.). Pożar zniszczył zakład dla obłąkanych, w którym znajdowało sie około 7000 chorych. **Śmierć w płomieniach poniosło 22 chorych i 3 pielęgniarki.**

Naprzeciw zakładu pożar zniszczył również wielki gmach firmy „Cosmopolitain Film-Studies" Szkody szacują na miljon dolarów.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Paryż. (PAT.). W pobliżu Epernay **pociąg pospieszny Paryż—Strassburg** zderzył się z pociągiem towarowym. 12 osób zabitych, 30 rannych.

Sprawy gospodarcze.

Z targu udziałami brutto.

Sprzedano: 1/32 Mary-Walka-Padua w Borysławiu - 7.500.000 mp., 1/32 Berta I. i II. w Borysławiu 1.700.000 mp., Monte-Carlo w Mrażnicy - 9,500.000 mp. Poszukiwano: Magdalenę w Tustanowicach i udziały na szybach, będących na dowierceniu. Udział na kopalni Krakus-Wiesław w Borysławiu, który został dowiercony, chciano płacić 1/16 do 3,000.000 mp. Udziały brutto na kopalni Wit w Borysławiu, która została zniszczona wybuchem przygotowanej do torpedowania nitrożelatyny, silnie oferowane. Po stagnacji, jako objawie ogólno-gospodarczym, gdyż odnosi się ona i do akcji, oraz innych objektów, wczoraj wieczorem targ się ożywił, po przyjeździe kupców z Drohobycza, zwłaszcza że korona niemiecko-austryjacka podniosła się w stosunku do marki, wobec czego Wiedeń podjął zakupy. Wykazane tranzakcje dokonane zostały przez „Dom Powierniczy" w Drohobyczu.

Z targu ropnego.

Cena ropy ponad 650 mk. za 1 kg. loco stacja kolejowa w cysternach nabywającego.

Usposobienie silne. Brak transakcji ceny. Podanie na podstawie ofert. Według krążącej pogłoski sprzedano w Borysławiu 12 cystern ropy. w specjalnych warunkach po cenie 750 mk. za 1 kg.

Dowiercenie szybu naftowego.

Dowiercony został w Borysławiu szyb Krakus-Wiesław z produkcją 23 cystern dziennie. Rzeczywista wydajność tego szybu, da się określić po ustaleniu się produkcji

GIEŁDA LWOWSKA OFICJALNA.

Na targu akcyj przemysłowych liczne tranzakcje w Browarach, poszukiwanych ze względu na rozpisaną subskrypcję; kurs Browarów wahał się między 105000—110000; Parowozy poszukiwane awansowały na 12750; Chodorów 56500; Oikos z 70000 awansowały na 72250; Pol. Nafta 2000; Zieleniewski 75500; Rakszawa słabsza spadła na 100000. Pezet 8300—8400; Akcje bankowe: Pol. Bank Przemysłowy 4700—4800, Bank Hipoteczny 2000.

Kursa walut utrzymane. Dolary początkowo 41000—40200; Londyn ustalił się 185000; Praga obniżyła się 1170; Zurych 7650, pod koniec 7580; Wiedeń 58; Berlin słabszy 1,78; marki niemieckie 1,70—1,75.

Tendencja w akcjach zwyżkowa, w walutach utrzymana. Usposobienie ożywione.

GIEŁDA LWOWSKA NIEOFIC.

Na giełdzie nieoficjalnej dziś na dolary tendencja nieco mocniejsza, zaś na inne zniżkowa. Na korony austr. również. Na ruble zapotrzebowania niema. Dolary i marki niemieckie w żywszym obrocie.

Dolary am. 40000—45000, 1-ki 2-ki 39800—40100, Dolary kanad. 39300—39800, 1-ki 2ki 39000—39500 Berlin po 10.000 170—175, po 1000 220—225, setki 220—225, leje 180—185, drobne 175—180, kor. czeskie 1250—1280, frank franc. 2600—2650, frank szwajc. 7500—7600.

Złoto: 20 kor. 190000—195000; 20 fr. 180000—182000; 20 mk. 195000—200000; 10 rubl. 235000—240000.

Srebro: kor. 2750—2800; 5 kor. 14500 14800; fr. 7250—7400; ruble 12000—12500.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.). Notowania końcowe z dnia 19. bm. Waluty: Dolary 39000—38200; franki francuskie 2340; franki belg. 2025; marki niem. 1,77 i pół — 1,65 — 1,70, korony korony czeskie 1150.

Czeki: Belgja 2020—2060—2035; Berlin 1,75—1,65—1,67; Gdańsk 1,71 —1,65—1.67 i pół; Londyn 187000—180000; dolary drobne 38140—37760; Nowy Jork 39.000—38.000—37810; Paryż 2375—2325—2335; Szwajcarja 7395—7365; Wiedeń 0,56 i 3/4 — 0,55 i 3/4;

Papiery i akcje: Miljonówka 1729—1710; Cegielski 130000-123000; Cukier 160000—164000; Drzewo 7000—7050—7000; Węgiel 160000—157500—158500; Pocisk 6000—7000; Parowozy 12800—12100—12300; Polska Nafta 7300—8000; Zieleniewski 75000—75500—74000; Chodorów 55.000—51000.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków. (Telefonem.) Notowania końcowe z dn. 19. bm.: Zieleniewski 74000—73000; P. T. H. 4000. Pocisk 5200; Cegielski 127000; Parowozy 12000; Polska Nafta 8100; Chodorów 58000—57000; dolary 38400.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.). Notowania wstępne z dnia 19. bm.: Berlin 0.02'75, Holandja 210 i pół, Nowy Jork 532, Londyn 24,35, Paryż 31,70, Medjolan 25,45, Praga 15,75, Budapeszt 0,19 i 3/4. Bukareszt 2,35, Belgrad 5,15, Sofja 3,10, Warszawa 0,01'38, Wiedeń 0.0074 i pół; korony stemplowane 0,0075.

SPORT.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

Franciszek Bujak mistrzem Tatr.

Zakopane, 18. lutego.

Rezultat sobotnich zawodów był następujący: Do biegu dzieci od lat 10—13 stanęło 22 dzieci. Długość toru 2 km. Pierwszy przybył do mety **Hoły Tadeusz** w 6 min. 21 **sek.**, drugi **Kaspruś** w 6 min. 40 sek., trzeci Łajas w 7 min. W biegu dzieci od lat 13—16 startowało 20. Długość toru 9.5 km. Start na Piekiełków, różnica wzniesień 430 m. Pierwszy przybył **Radziwiłł** w 34 min. 30 sek., drugi Czarniak 37 min. 22 sek., trzeci Motyka Stanisław 38 min. 23 sek.

W biegu rozstawnym wzięło udział 9 sztafet, każda z trzech zawodników Pierwsza przybyła **sztafeta Nr. 3:** Rozmus. Mickenbrun, Bujak, w czasie 1 godz. 12 sek. Druga Nr. 5: Gąsienica, Czarniak Andrzej, Suleja Władysław — 1 godz. 1 min. 26 sek.; trzecia Nr. 2.: **Czerwiński, Teysserye Stanisław i Witkowski** (obsada lwowska) 1 godz. 4 min. 5 sek.

W biegu pań na trasie (długość 8 km., z różnicą wzniesień 330 m.). pierwsza przybyła **p. Schiele Anna** w 33 min. 7 sek., druga **Dubieńska Wanda** 35 min. 21 sek., trzecia **Borkowska** 39 min. 9 sek.

Bieg patrolowy z strzelaniem odbył się na trasie 12 km., z różnicą wzniesień 600 m. Pierwszy przybył do mety **patrol D. O. K. V.** (oficerski kurs narciarski w Zakopanem). Obsada: ppor. Wójcicki Zbigniew, ppor. Folwarczny Roman i szer. Zubek, w czasie 1 godz. 1 min. 23 sek. Druga **patrol D. O. K. VI. (oficerski korpus narciarski Worochta) pod komendą** kap. Kurcza. w 1 godz. 8 min. 31 sek. Trzecia saperska pod komendą kap. Zagórskiego. przybyła do mety w 1 godz. 16 min. 50 sek.

Miejscami zawieje utrudniały biegi. Również śnieg był gorszy.

Zakopane. (PAT.) Ostatni dzień zawodów narciarskich wypełniły skoki na wielkiej skoczni w Jaworzynce. Wyniki w skokach senjorów są następujące: Najlepszy skok wykonał Habern Aladar 26 metrów. (Nota 1383.) Najdłuższy skok wykonał Kaliciński po za konkursem 28 metrów, w konkursie 26 i pół metra. Za najlepsze wyniki uznano: 1) Straucha Beli (Węgry) nota 1823. 2) Krzeptowskiego Andrzeja, nota 1984 i Bujaka Franciszka. 2168. Długość poszczególnych skoków: Rozmusa 26 (poza konkursem 27 metrów), Terna Aladara 24 i pół metra, Krzeptowskiego Andrzeja 24 i pół metra, Straucha 25 metrów.

Wyniki w skoku senjorów II. klasy: 1) Kraszewski Kazimierz 2753, Suleja Władysław 3466. Teyssaery Stefan 3621.

Wyniki w skoku młodzieży: Czech Władysław 2576. Kraszewski Wacław 2768, Lankosz Józef 2866.

Zwycięzcami w zawodach o mistrzostwo senjorów I. klasy na podstawie wyników kombinowanych biegu głównego i skoków zostali mianowani: 1) **Bujak Franciszek**, nota 1583. który **otrzymał mistrzostwo Tatr na rok 1923/24.** 2) Krzeptowski Andrzej. nota 1622. 3) Tern Aladar. nota 1899.

Zwycięzcami o mistrzowstwo Tatr senjorów II. klasy: 1) Soleja Władysław nota 2482. 2) Teyssairy Stefan nota 2896. 3) Gąsienica. nota 3248.

Zwycięzcami w zawodach o mistrzostwo Tatr młodzieży zostali mianowani: 1) Lankosz Józef. nota 1943. 2) Czech. nota 2065. 3) Kraszewski Wacław. nota 2214.

Po zawodach nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom. poczem odbył się bankiet na cześć gości.

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 293/22/4 Edykt. Dr. Jarosław Ślepowron Łopatyński, urodzony 18. sierpnia 1871 w Dolinie, lekarz w Gołogórach pow. Złoczów zamieszkały, wyjechał w r. 1919 z wojskiem ukraińskiem i więcej nie wrócił. — Ostatnia wiadomość pochodziła z r. 1920 i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane, wzywa się aby uwiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego Dra Kitaja w Złoczowie o zaginionym do 1 roku poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 15. stycznia 1923. 1430

T. 402/22. Edykt. Wasyl Prokopów syn Dmytra, urodzony 8 września 1887 zamieszkały w Sokołowie, żołnierz austr. armji powołany 1914 roku na wojnę odszedł na front, a jak zeznał świadek Bazyli Atamańczuk w jesieni 1914 roku w bitwie pod Lwowem zaginął. Od tąd brak o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z Katarzyną Prokopów zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora i obrońcę węzła małżeński go adw. dr. Emanuela Reisa w Buczaczu o zaginionym do 6 miesięcy, poczem sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Stanisławów, 4 października 1922. 1319

T. 290/22. Edykt. Kiryło Czajkowski syn Aleksandra urodzony 8 września 1891 zamieszkały w Kijdanowie, żołnierz austr. armji zaginął na wojnie od 1918 r. i od tąd brak o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Stefana Głowackiego w Kijdanowie o zaginionym do 6 miesięcy, poczem sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Stanisławów, 1 listopada 1922. 1308

T. 421/22. Edykt. Stefan Stefanyszyn syn Nykoły, urodzony 7 maja 1882, zamieszkały w Krechowcach żołnierz austr. armji zaginął na wojnie od 1914 roku i odtąd brak o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono sąd albo kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adw. dr. Goldschlaga w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy, poczem sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Stanisławów, 22 września 1922. 1314

T. 361/22. Józef Kunicki syn Marcina urodzony 17 sierpnia 1884 w Mitulinie, powołany w r. 1914 do wojska austr. brał udział w wojnie światowej na froncie rosyjskim i tam zaginął. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek Marji Kunickiej wdraża się postępowanie celem uznania Józefa Kunickiego za zmarłego, a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto wezwanie, aby udziel no sądowi lub kuratorowi adw. dr. Baltazowiczowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Złoczów, 14 grudnia 1922. 1268

T. 375/22. Teodor Słobodzian urodzony 11 listopada 1866 w Krasnosielcach pow. Złoczów i Karolina Wolfzahn zam. Słobodzian rodem z Tarnopola, małżonkowie oboje w Krasnosielcach zamieszkali, wyjechali w r. 1915 z cofającą się armją rosyjską do Rosji i tam przepadli bez wieści, a stwierdza to urząd gminny w Krasnosielcach, oraz przesłuchany jako świadek brat zaginionego Teodora, Nikifor Słobodzian. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginieni nie żyją, przeto na wniosek Nikifora Słobodziana wdraża się postępowanie, celem uznania Teodora i Karoliny Słobodzianów za zmarłych. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Kitajowi, adwokatowi w Złoczowie wiadomości o zaginionych. Gdyby zaginieni żyli, winni sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 1 roku od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Złoczów, 23 grudnia 1922. 1269

T. 64/22. Józef Herba urodzony w r. 1889 w Rudzie pow. Kamionka strumiłowa, powołany z początkiem sierpnia 1914 w okolicy Kamionki strum. następnie brał czynny udział w bitwach w Karpatach i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wieści. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek jego żony Rozalji z Organistów Herba wdraża się postępowanie, celem uznania Józefa Herby za zmarłego. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Hammermanowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Złoczów, 14 sierpnia 1922. 126

T. 13/23. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Wagil syn Andrija z od eny 1 kwietnia 1881 w Śniatynie według zeznań wnioskodawczyni Marji z Goraków Wagil wstąpił w r. 1918 do wojska ukraińskiego, z którym 1919 roku odszedł na Ukrainę i w listopadzie był ciężko chory na tyfus w Kuryłowicach Gdy zatem można przyjąć, że zastniejąc warunki ustawowej śmierci z § 24 u. c., wdraża się powyższe postępowanie i wzywa się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo adw. dr. Goldstaubowi w Śniatynie, jako kuratorowi zaginionego. Stefana Wagila wzywa się, aby dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1923 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Kołomyja, 3 lutego 1923. 1350

T. 298/22. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dm tro Typczuk syn Wasyla urodzony 6 grudnia 1871 w Turce pow. Kołomyja, ożeniony 29 maja 1894 z Wasylyną z Sopowskich, powołany 1914 r do 24 p. aus r — ostatnią wiadomość otrzymała żona 1916 r. z Wiednia. Gdy można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowej śmierci z § 24 l. 2 u. c., wdraża się na wniosek Wasylyny Typczuk powyższe postępowanie ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. dr. Sekalowi w Obertynie, jako kuratorowi obrońcy węzła małżeńskiego. Po dniu 1 września 1923 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Kołomyja, 12 lutego 1923. 1370

T. 334/22. Edykt. Piotr Kulczycki syn Michała urodzony 26 sierpnia 1875, zamieszkały w Oleszy żołnierz austr. armji zaginął na wojnie od jesieni 1914 roku i odtąd brak o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Mełodeja Kołodrieckiego w Oleszy o zaginionym do 6 miesięcy poczem sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Stanisławów, 25 listopada 1922. 1315

T. 316/22. Edykt. Zachary Kindratiuk urodzony 26 marca 1866, zamieszkały w Tarnowicy leśnej, zabrany podczas wojny do robót wojskowych w Rożniatowie, zaginął od grudnia 1916 roku i odtąd brak o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono sąd albo kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adw. dr. Banacha w Nadwórnie o zaginionym do 6 miesięcy, poczem sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Stanisławów, 11 listopada 1922. 1323

T. 415/22/3. Edykt. Matij Hurman syn Romana urodzony 5 sierpnia 1875 zamieszkały w Hołyniu żołnierz austr. armji zaginął na wojnie od 1918 roku i odtąd brak o nim wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Dmytra Zekało w Hołyniu o zaginionym do 6 miesięcy, poczem sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek.

Sąd okręgowy Oddz. IV

Stanisławów, 16 października 1922. 1316

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 36/23 2 Edykt. Przeciw Wasylowi Komarowi niewiadomemu z życia i miejsca pobytu wniesionym został przez Michała Saczerbatego z Chlebowic św. pozew o uznanie prawa własności pgr. 3645 gm. Chlebowice św. Na podstawie tego pozwu wyznaczono został audjencja w tut. sądzie na dzień 6 marca 1923 o 10 rano biuro nr. 1 (dom Miziewski). Celem strzeżenia praw Wasyla Komara ustanawia się Kaśkę z Ciurów Komar kuratorką i ona będzie bronić Wasyla Komara na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się nie zgłosi i innego pełnomocnika nie ustanowi.

Sąd powiatowy O II.

Przemyślany, 0 stycznia 1923. 1375

C. II. 884/22/1. Edykt. Przeciw Józefowi Płonc z Matysówki, którego miejsce pobytu nie jest znanem i tow. wniesionym został do Sądu powiatowego w Tyczynie przez Wiktorję Wąsacz i tow. pozew o zniesienie współwłasności realności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 24. lutego 1922 godzina 9 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się p. Dra Salzmana adw. w Tyczynie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd powiatowy Oddział II.

Tyczyn, 3. lutego 1923. 1141

L. cz. C. II 46/23 1 Edykt. Przeciw Wiktorji Klimowskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, w niesionym został do sądu powiatowego w Mszanie dolnej przez Walent go i Annę Krzysztofów pozew o zniesienie współwłasności lwh. 14 gm. Mszana dolna. Na podstawie pozwu tego wyznaczono została rozprawa na dzień 12 marca 1923 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Wiktorji Klimowskiej, ustanawia się p. Wawrzyńca Pilzaka w Mszanie dolnej kuratorem Tenże kurator zastępować będzie Wiktorją Klimowską w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy oddział II.

Mszana, dolna, 7 lutego 1923 1314

Cg. XIV. 323/22/3. Edykt Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Pidhirnemu s. Pawła w Markowcach wniesiony został przez Iwana Kozibrodiuka s. Stefana pozew o 30 dol. amerykańskich. Na podstawie tego pozwu wyznaczono 1. audjencję na dzień 29. grudnia 1922 godz. 9 rano, sala 70. Celem strzeżenia praw Wasyla Pidhirnego s. Wasyla ustanawia się kuratorem adw. dr. Bomarda Fernhofa w Stanisławowie, który zastępywać go będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział XIV.

Stanisławów, 18. grudnia 1922. 1301

KONKURSY.

L. 808/21. Konkurs. Wydział powiatowy w Bohorodczanach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej. Do posady sekretarza przywiązane są pobory IX-tej, VIII (ósmej), względnie VII (siódmej) kategorji (stosownie do wykazanych kwalifikacji) płac urzędników państwowych. Do podania o nadanie posady dołączone być mają: 1) metryka urodzenia, 2) certyfikat przynależności, 3) dowody odbytych studjów, 4) znajomość języka ruskiego w słowie i piśmie, 5) curriculum vitae. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się praktyką w służbie samorządowej, względnie także ukończonemi studjami prawniczemi. Posada do objęcia natychmiast, stabilizacja po upływie 1 roku nienagannej służby. Podania należy wnosić na ręce Komisarza rządowego dla rozwiązanej Reprezentacji powiatowej w Bohorodczanach w terminie do 15. marca 1923.

Wydział powiatowy:

Komisarz Rządowy Starosta: Murczyński.

Bohorodczany, dnia 6. lutego 1923. 1125 1—3

D. O. K. Nr VI

Lwów, dnia 12. lutego 1923 r.

Załącznik do L. 5523/V 23.

PODANIA ASPIRANTÓW OFICERSKICH O MIANOWANIE ICH PODPORUCZNIKAMI REZERWY.

Ogłaszam rozkaz Pana Ministra Spraw Wojskowych Sztab Gen. Oddz. V. Nr. 1335/V O z dnia 27. stycznia 1923 r.:

„W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14. 9. 1922 r. w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. Ust. Nr. 85/22 poz. 764 oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych L. 5529/Tjn. Dep. X. z dn. 28. 12. 1922 r. wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej urodzeni w latach 1883 - 1899, włącznie zgłaszający się do rejestracji, którzy posiadają stopnie wojskowe aspirantów oficerskich (w b. armji austr. kadeci-aspiranci, w b. armji niem. wszyscy aspiranci oficerscy, w b. armji ros. junkrowie), *mają do dnia 1. 3. 1923 r. wnosić podania* do M. S. Wojsk. w drodze przez przynależn. P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Uwzględniane będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

1). odbyli conajmniej 1 rok służby czynnej w wojsku,
2). posiadają cenzus naukowy przewidziany w Ustawie o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (ukończenie conajmniej sześciu klas szkoły średniej,
3). ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egzamin. Podania złożone w P. K. U. po dniu 1. 3. 1923 r. uwzględnione nie będą".

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VI
JĘDRZEJEWSKI
General-Dywizji.

1365

Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 6000 mp., z odnoszeniem lub pocztą miesięcznie 7000 mp., za granicą 9000 mp. — Redakcja czynna od g. 8 rano do 2 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor nacz. przyjmuje od g. 1—2 popoł. — Listów niefrankowanych należycie nie przyjmuje się. — Rękopisów Redakcja i Administracja nie zwraca ją. — Konto Pocz. Kasy O. 141.690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 31.